VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (nr 24)**

z dnia 9 maja 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (nr 24)

9 maja 2013 r.

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Halickiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie księdza Jana Króla, członka zarządu Fundacji Lux Veritatis, wezwanego w charakterze świadka w sprawie z wniosku wstępnego o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jana Dworaka oraz członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji: Witolda Grabosia, Krzysztofa Lufta i Sławomira Rogowskiego;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: ks. **Jan Król** członek zarządu Fundacji Lux Veritatis, pos. **Stanisław Piotrowicz** przedstawiciel wnioskodawców, adw. **Grzegorz Zuchowicz** pełnomocnik prawny osób objętych wnioskiem oraz **Zbigniew Standar** adwokat i **Michał Bernaczyk** radca prawny – stali doradcy Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Służewska-Idzikowska, Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo proszę o opuszczenie sali przez dziennikarzy i fotoreporterów. Przypominam, że nasze dzisiejsze posiedzenie ma charakter zamknięty.

W celu sprawnego przeprowadzenia posiedzenia mam prośbę do księdza Jana Króla. Prosiłbym, aby świadek pozostał na swoim miejscu, a posłowie przesiedli się na miejsca po drugiej stronie stołu. Myślę, że dzięki temu nie będziemy sobie nawzajem przeszkadzać w trakcie przesłuchania.

Dziękuję bardzo.

Otwieram posiedzenie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Stwierdzam, że na sali jest wymagane kworum.

Bardzo serdecznie witam, dziękując jednocześnie za przybycie, ks. Jana Króla. W dniu dzisiejszym ks. Król występuje w charakterze świadka. Za chwilę poinformuję księdza o wszystkich formalnoprawnych aspektach posiedzenia.

Dzisiejsze posiedzenie jest poświęcone przesłuchaniu świadka w sprawie związanej z wnioskiem wstępnym o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej czterech osób, członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w tym jej przewodniczącego. Wniosek obejmuje Jana Dworaka, przewodniczącego KRRiT oraz Witolda Grabosia, Krzysztofa Lufta i Sławomira Rogowskiego – członków KRRiT.

Drugi punkt dzisiejszego posiedzenia będzie poświęcony sprawom bieżącym. Mam do przekazania członkom Komisji ważny komunikat i informacje.

Czy są uwagi do zaproponowanego porządku dziennego?

Nie słyszę uwag ani sprzeciwu.

Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty w zaproponowanym brzmieniu.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Jeszcze raz witam świadka, ks. Jana Króla, witam pana mecenasa Zuchowicza, pełnomocnika członków Krajowej Rady Radio-

fonii i Telewizji, witam stałych doradców Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej – pana mecenasa Zbigniewa Standara i pana dr Michała Bernaczyka.

Z obowiązku przypomnę państwu, chociaż chyba wszyscy już o tym wiedzą, że dzisiejsze posiedzenie Komisji ma charakter zamknięty. Jest ono objęte rygorem nierozpowszechniania. Oznacza on, że nie wolno informować o przebiegu posiedzenia. Zakaz rozpowszechniania treści posiedzenia jest zgodny z art. 28a ustawy o Trybunale Stanu.

Na wezwanie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej stawił się ks. Jan Król, członek zarządu Fundacji Lux Veritatis. Zgodnie z art. 9e ust. 3 ustawy o Trybunale Stanu, w związku z art. 233 §2 Kodeksu karnego, jestem zobligowany do pouczenia świadka, że zeznając przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej, jest zobowiązany do mówienia wyłącznie prawdy. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną zgodnie z art. 233 §1 Kodeksu karnego, który przewiduje stosowne sankcje. Najbardziej restrykcyjna z nich to pozbawienie wolności do lat 3. Świadek jest zobowiązany do odpowiedzi na pytania zgodnie z posiadaną wiedzą, w sposób pełny i wyczerpujący.

Świadek posiada również prawa. Należą do nich, zgodnie z treścią art. 9e ust. 1 i 2 ustawy o Trybunale Stanu, prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w sprawie osób objętych wnioskiem, może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeśli odpowiedź mogłaby narazić świadka lub osobę dla niego najbliższą w rozumieniu art. 115 §11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Świadek może także odmówić zeznania, jeśli jest osobą najbliższą dla osób objętych wnioskiem lub jeżeli w innej toczącej się sprawie świadek jest oskarżony o współudział w przestępstwie objętym postępowaniem przed Komisją. Taka okoliczność w tym przypadku nie zachodzi.

Świadek może również odmówić zeznania lub udzielenia odpowiedzi na pytanie, jeżeli pozostaje z osobą objętą wnioskiem w szczególnie bliskim stosunku osobistym. W naszym przypadku ta ewentualność także nie ma zastosowania.

Świadek ma prawo wnosić o zarządzenie przerwy w posiedzeniu, jeżeli byłoby ono toczone przewlekle oraz złożyć wniosek o uchylenie pytania, jeżeli byłoby ono niestosowne lub sugerowało odpowiedź. Deklaruję, że będę osobiście dbał, aby takie sytuacje się nie zdarzyły.

Jeżeli okaże się, że konieczne jest dokonanie pewnych czynności to decyzję o tym może podjąć Komisja z urzędu, np. występując z prośbą o konieczne uzupełnienie posiadanej dokumentacji, bądź świadek może taki wniosek złożyć w celu skompletowania dokumentacji.

Informuję, że w związku z art. 8a ustawy o Trybunale Stanu, na wniosek świadka, jeśli zostanie ujawniona okoliczność, która mogłaby wywołać wątpliwości co do bezstronności któregokolwiek członka Komisji, może on zostać wykluczony z przesłuchania świadka w drodze uchwały podjętej w głosowaniu. O ile się nie mylę, dziś taka ewentualność nie zachodzi.

Czy prawa przysługujące świadkowi i obowiązki, które powinien wypełnić są dla świadka jasne?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

W takim razie przystępujemy do procedowania. Bardzo proszę o używanie mikrofonu. Całość przesłuchania jest nagrywana. Z nagrania zostanie sporządzony stenogram, który zostanie świadkowi dostarczony do zapoznania się i podpisania. Prawdopodobnie nastąpi to w okresie dwóch tygodni od zakończenia posiedzenia.

Bardzo proszę świadka o podanie imienia i nazwiska oraz pełnionych funkcji. Dane adresowe są już w posiadaniu Komisji.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nazywam się Jan Król, jestem jednym z fundatorów Fundacji Lux Veritatis oraz członkiem zarządu tej Fundacji. Należę do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela,

do redemptorystów, co jest chyba rzeczą powszechnie wiadomą. Jeśli chodzi o inne pełnione przeze mnie funkcje to chyba nie muszę mówić o nich, ponieważ nie mają one żadnego związku z prowadzonym postępowaniem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Czy świadek wyraża wolę skorzystania z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Tak, panie przewodniczący, jak najbardziej. Przywileje są po to, aby z nich korzystać, dlatego wyrażam wolę skorzystania z prawa do swobodnej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

W takim razie bardzo proszę, udzielam świadkowi głosu.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo chciałbym zacząć od tego, że 10 czerwca 2010 r. rząd pana premiera Donalda Tuska przyjął założenia dotyczące cyfryzacji i tego, w jaki sposób powinny zostać rozdzielone miejsca na tzw. multipleksie pierwszym. O ile dobrze pamiętam, w tych założeniach było napisane, że – po pierwsze – miejsce na multipleksie powinien dostać nadawca, który nie posiadał koncesji na nadawanie analogowe; po drugie – miejsce powinien otrzymać nadawca, który wcześniej nigdy nie kodował swojego programu, czyli nie pobierał pieniędzy od abonentów; po trzecie – program nadawcy powinien mieć wyspecjalizowany charakter. Tak przedstawiały się założenia rządu.

Kiedy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ogłosiła konkurs, z formalnego punktu widzenia, wszystko było w porządku. Okazało się jednak, że do konkursu przystąpili nadawcy (mam na myśli trzy podmioty), które – w rzeczywistości – nadawcami nie byli. Podkreślam, że ten konkurs został ogłoszony dla nadawców. Te trzy podmioty, o których wspomniałem, były z pewnością już nie raz wymieniane, ale pozwolę sobie przypomnieć ich nazwy. Te firmy to ESKA, Lemon Records i STAVKA Sp. z o.o. Wymieniona trójka złożyła najpierw wnioski o przyznanie koncesji na nadawanie satelitarne. Dlaczego tak uczynili? Aby uzyskać status nadawcy.

Wniosek Fundacji Lux Veritatis o koncesję na nadawanie satelitarne Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji rozpatrywała niemal trzy miesiące. Wniosek złożyliśmy na początku grudnia a Krajowa Rada decyzję o przyznaniu nam koncesji podjęła 13 marca 2003 r. W przypadku trzech firm wymienionych wyżej, o ile dobrze pamiętam, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podjęła decyzję w ciągu dwóch tygodni. Jak widać, nastąpiło ogromne przyspieszenie. Dlaczego KRRiT postąpiła w ten sposób? Aby pomóc wybranym spółkom spełnić wymogi formalne. Ten zabieg jednak się nie udał do końca, gdyż każda decyzja administracyjna, także decyzja przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji powinna się uprawomocnić. Gdyby decyzja uprawomocniła się, wówczas wymienione podmioty stałyby się koncesjonariuszami. Niestety dla nich, tak się nie stało. Na ten fakt zwrócił uwagę sędzia wojewódzkiego sądu administracyjnego w zdaniu odrębnym.

Chciałbym także zauważyć, że pan przewodniczący Jan Dworak bardzo często powołuje się na wyrok wojewódzkiego sądu administracyjnego. Mówi jednak jedynie, że zapadł wyrok, który uznał działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za zgodne z prawem. Nie mówi natomiast, że 1/3 składu orzekającego (skład sędziowski był trzyosobowy), a więc jeden sędzia zgłosił zdanie odrębne, w którym podzielił wszystkie – podkreślam – wszystkie, a nawet dopatrzył się więcej uchybień niż wskazywała Fundacja Lux Veritatis i spółka Mediasat. O tym się nie mówi.

Czasami zastanawiam się nad tym, co by się stało, że jeśli skład sędziowski byłby inny, a my mielibyśmy więcej szczęścia, tzn. dwóch sędziów podzieliłoby poglądy i oceny zawarte w zdaniu odrębnym? Wyrok byłby całkowicie odmienny. To jedna kwestia, o której chciałem powiedzieć.

Druga kwestia, do której się odniosę jest następująca. Osoby pracujące w Fundacji przeanalizowały wszystkie dokumenty podmiotów, które otrzymały koncesję. Zwracam jeszcze raz uwagę na fakt, że w chwili składania wniosków o rozszerzenie koncesji trzy

podmioty absolutnie nie spełniały wymogów formalnych. Chcę także podkreślić, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie stosowała jednakowych kryteriów wobec wszystkich podmiotów ubiegających się o koncesję. Przedstawiciele Fundacji, o ile się nie mylę, zidentyfikowali ponad dziewięćdziesiąt różnych kryteriów, jeżeli chodzi o ocenę złożonych wniosków pod względem ekonomicznym. Ta ocena miała podstawowe znaczenie. Podkreśla to często także pan przewodniczący Dworak.

Okazuje się, że poszczególne kryteria były dobierane w taki sposób, żeby do dalszych etapów w postępowaniu koncesyjnym przechodziły te podmioty, które powinny się w nich znaleźć. Takie było założenie z góry.

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, szanowni państwo, chcę jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji to niezależny, konstytucyjny organ, ale musi on co roku składać sprawozdanie Wysokiej Izbie, Sejmowi i Senatowi oraz Prezydentowi Rzeczpospolitej Polskiej. Proszę zauważyć, że w 2010 r. sprawozdanie Krajowej Rady radiofonii i Telewizji zostało przez Sejm i Senat odrzucone, ale przyjął je pan prezydent. Nie wiem, dlaczego tak się stało, ale zadaję pytanie, czy przypadkiem nie doszło do jakichś rozmów na ten temat? Na mieście mówi się (i słyszałem to nie jeden raz), że dwie koncesje dostali ludzie związani z Pałacem Prezydenckim a dwie – związani z Ordynacką.

Nie twierdzę, że tak było. Mówię, że jedynie słyszałem takie opinie.

Kolejna sprawa. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zgodnie z przyjętymi założeniami powinna przyznać koncesję tym, którzy nie nadawali analogowo. Jeżeli chodzi o spółki, które koncesję otrzymały to w każdej z nich, w mniejszej lub większej części, właścicielami były podmioty, które posiadały wiele miejsc na multipleksie, np.: TVN lub Polsat. A więc ten wymóg też nie został dotrzymany.

Następna ważna sprawa. Wnioski koncesyjne były tak sformułowane, i mówiła o tym zresztą ustawa, że opłata koncesyjna ma być wniesiona jednorazowo. Spółka Mediasat, która zadeklarowała we wniosku koncesyjnym, że chce rozłożenia opłaty satelitarnej na, bodajże, trzy raty została wyeliminowana z postępowania konkursowego. Według mojej wiedzy, stało się tak dlatego, że spółka chciała zapłacić w ratach.

Moim zdaniem, postępowanie koncesyjne, na temat którego wypowiadam się w tej chwili, zostało przeprowadzone niezgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego. Na sali są prawnicy, którzy – mam nadzieję – w tej kwestii przyznają mi rację. Kodeks postępowania administracyjnego mówi, że postępowanie powinno zakończyć się w ciągu 30 dni. Jeżeli sprawa jest skomplikowana – w ciągu 60 dni. Nie ma wątpliwości, że postępowanie koncesyjne jest skomplikowane, ale Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ani razu nie poinformowała wnioskodawców, że toczące się postępowanie zostanie przedłużone.

Powiem więcej, kiedy została podjęta uchwała, nikt nas nie poinformował o tym, że nie dostaliśmy koncesji. Poza tym, zgodnie z regulacjami Kodeksu postępowania administracyjnego, przed podjęciem decyzji zainteresowane strony powinny zostać zaproszone przez organ wydający decyzję w celu zapoznania się z całością materiałów. Nas nikt o niczym nie poinformował. O tym, że koncesje zostały już rozdane dowiedzieliśmy się zupełnie przypadkowo, rozmawiając z firmą TP Emitel. Rozmowa dotyczyła radia a nie telewizji, ponieważ z tą firmą mamy podpisaną umowę na nadawanie sygnału radiowego. Tak więc, podczas rozmowy z przedstawicielami tej firmy na tematy związane z radiem wspomnieliśmy mimochodem o toczącym się postępowaniu koncesyjnym a wówczas oni nas poinformowali, że postępowanie zostało zakończone i podjęto decyzję o przydzieleniu koncesji.

Chcę jeszcze raz wyraźnie podkreślić, że nikt z Krajowej Rady nas nigdzie nie zaprosił ani nie poinformował nas żadnym pismem, że toczące się postępowanie będzie przedłużone. W przypadku aktualnie trwającego postępowania jest już inaczej. Pan przewodniczący Dworak przysłał do nas pismo informujące, że postępowanie zostało przedłużone. We wcześniejszym postępowaniu nic takiego nie miało miejsca, podobnie jak nikt nas nie zaprosił do zapoznania się z całością materiałów.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że podczas pierwszego postępowania koncesyjnego, przepisy ustawy nakładały na koncesjonariusza obowiązek wniesienia należnej

opłaty w całości. W lipcu 2011 r. pan przewodniczący Dworak podpisał decyzję w sprawie przyznania koncesji konkretnym firmom. Jak wiadomo, kilka podmiotów odwołało się od tej decyzji, m.in. Fundacja Lux Veritatis. Ostateczna decyzja przewodniczącego w tej sprawie nastąpiła 17 stycznia 2012 r. Okazuje się jednak, że w czasie, kiedy decyzja nie była jeszcze prawomocna, pan przewodniczący rozłożył niektórym podmiotom opłatę koncesyjną na ponad sto rat. Nie chcę w tej chwili wymieniać tych podmiotów, ponieważ mógłbym się pomylić, ale łatwo sprawdzić, o jakie spółki chodzi.

Przypominam, że cały czas obowiązywała ustawa nakazująca wniesienie opłaty w całości.

Wysoka Komisjo, mógłbym mówić jeszcze długo i przytaczać wiele faktów dotyczących nieprawidłowości w procesie koncesyjnym, myślę jednak, że nie będzie to konieczne. Komisja zna już te fakty i nie ma potrzeby, aby ciągle je powtarzać. Pragnę jednak przypomnieć jeszcze stanowisko sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego, który w zdaniu odrębnym napisał, że decyzja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji została wydana z rażącym naruszeniem prawa i jako taka nie powinna znaleźć się w obowiązującym porządku prawnym.

To wszystko, co chciałem powiedzieć na wstępie dzisiejszego spotkania.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję świadkowi.

Informuję, że przesłuchanie świadka polegać będzie na nieskrępowanym i nielimitowanym zadawaniu pytań świadkowi przez poszczególnych posłów, zgodnie z kolejnością zgłoszeń z ich strony. Posłów proszę o formułowanie pytań w sposób zwięzły i klarowny a świadka – o udzielanie konkretnych odpowiedzi.

Otwieram w tej chwili listę osób, które będą zadawały pytania.

Proszę o zgłoszenia.

Kto pierwszy z państwa?

Bardzo proszę, pan poseł Czesław Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Czcigodny ojcze, z przesłuchań prowadzonych na poprzednich posiedzeniach Komisji wiemy, że to ojciec był wnioskodawcą w sprawie koncesji. Na podstawie stosownego upoważnienie od prezesa Fundacji Lux Veritatis, ojca doktora dyrektora Tadeusza Rydzyka podpisał ojciec wniosek koncesyjny. W związku z tym jestem przekonany, że ojciec odpowie na wszystkie pytania, które mam do ojca w tej sprawie.

Moje pierwsze pytanie jest chyba najbardziej istotne. Wszyscy zdajemy sobie w tej chwili sprawę, wiemy o tym, że Fundacja Lux Veritatis, jeśli można tak powiedzieć, poległa na tzw. kryteriach finansowych. Ojciec dotykał już tej kwestii w swojej wypowiedzi, ale pozwolę sobie jeszcze zapytać w sposób bardzo precyzyjny o to, czy ojciec potrafiłby wymienić kryteria wiarygodności finansowej, którymi kierowała się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oraz, czy potrafiłby wymienić metodologię oceny wiarygodności finansowej, która określałaby parametry i wskaźniki finansowe mające służyć tym kryteriom? Innymi słowy, czy ojciec zna takie kryteria, czy one w ogóle istniały?

Bardzo proszę o wyraźną i jednoznaczną odpowiedź ojca na to pytanie.

Tak brzmi pierwsze pytanie. Zanim zadam następne, chciałbym od pana przewodniczącego dowiedzieć się, czy od razu stawiamy wszystkie pytania, czy robimy to sukcesywnie?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Proponuję zasadę: jedno pytanie – jedna odpowiedź. Pozwoli to na zachowanie większej klarowności przesłuchania.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dobrze, w takim razie proszę ojca o odpowiedź na postawione pytanie.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Wysoka Komisjo, Fundacja Lux Veritatis zwróciła się w tamtym postępowaniu koncesyjnym z prośbą do Krajowej Rady o sprecyzowanie kryteriów oceny finansowej wniosków. Niestety, nie otrzymaliśmy informacji na ten temat.

Wcześniej mówiłem już, że pracownicy naszej Fundacji, którzy zajmowali się tą sprawą, dopatrzyli się bodajże dziewięćdziesięciu kilku kryteriów, którymi kierowała się od strony finansowej Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Naszym zdaniem, kryteria były dopasowywane do konkretnej spółki w taki sposób, aby przeszła ona przez sito kwalifikacyjne i znalazła się w dalszym etapie postępowania koncesyjnego.

Przypomnę, że niektóre spółki nigdy nie nadawały programu, niektóre posiadały natomiast kapitały ujemne a te, których kapitały były dodatnie, w żaden sposób nie posiadały ich w wystarczającej ilości, która umożliwiałaby nadawanie programu telewizyjnego. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że na podstawie dokumentów zostały wówczas wydane dwie koncesje: satelitarna i naziemna. Mówię o tym, ponieważ cały czas używamy określenia koncesja, tak jakby chodziło tylko o jedną a tymczasem wówczas wydano dwie.

Pamiętam natomiast, jakich dokumentów wymagano od nas, kiedy ubiegaliśmy się o koncesję na telewizję satelitarną. Musieliśmy się wykazać posiadaniem odpowiedniego sprzętu, studiów telewizyjnych itd.

Dziś nie jest chyba właściwy czas, aby o tym mówić szczegółowo, ale proszę tylko zauważyć, jak różne były wymagania wobec nas i wobec innych podmiotów ubiegających się o przydział koncesji.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Gdybym spytał ojca, czy kryteria stosowane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji były uznaniowe a nie ściśle sparametryzowane to, jaka byłaby odpowiedź ojca na takie pytanie?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie przewodniczący, według mojej wiedzy, takie stwierdzenie jest uzasadnione. Gdyby kryteria były ściśle określone i jednakowe dla wszystkich to wszyscy musieliby je spełnić. Nie byłoby w tym względzie żadnych wątpliwości. Krajowa Rada posiadała natomiast tak wiele kryteriów, iż stosowała je w sposób uznaniowy, w zależności od konkretnego przypadku. Świadczą o tym dokumenty, które z pewnością znajdują się w posiadaniu Wysokiej Komisji.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Czcigodny ojciec wspomniał już, że w trakcie ubiegania się o przyznanie koncesji trzy podmioty nie były nadawcami programów telewizyjnych, ponieważ nie uprawomocniła się jeszcze stosowna decyzja administracyjna. Czy ojcu znany jest fakt, że te same spółki nie spełniały kolejnego wymogu wstępnego, jakim było przedstawienie opinii bankowej o obrotach na rachunku wnioskodawcy za ostatni rok? Tego wymogu nie dopełniły Lemon Records, ESKA ani STAVKA.

Czy, zdaniem ojca, gdyby Fundacja Lux Veritatis nie dostarczyła wymaganej opinii bankowej, podobnie jak wymienione spółki, zostałaby dopuszczona do dalszego postępowania koncesyjnego? A może oznaczałoby to dla Fundacji koniec udziału w postępowaniu?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Pan poseł raczył zwrócić uwagę na pewne sprawy formalne, o których również ja wcześniej słyszałem. Wymogi postępowania nakładały na ubiegających się o koncesję dostarczenie zaświadczenia z banku o obrotach na rachunku za ostatni rok. Rzeczywiście, kilka spółek, (nie pamiętam w tej chwili, które to były) złożyło takie zaświadczenie zaledwie za okres miesiąca lub dwóch.

Aby sytuacja była całkowicie jasna, należy zauważyć, że te podmioty gospodarcze istniały oczywiście wcześniej a nie powstały miesiąc lub dwa miesiące przed złożeniem wniosku o koncesję. Działalność prowadziły one wcześniej a tylko dostarczone zaświadczenia opiewały na relatywnie krótki czas.

Nie chciałbym wprowadzić Komisji w błąd i wymieniać nazwy tych spółek, ponieważ ich nie znam, ale słyszałem, że taka sytuacja miała miejsce.

Trudno jest mi w tej chwili powiedzieć, jaką decyzję podjęłaby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, gdybyśmy my przedstawili zaświadczenie za ostatni miesiąc lub dwa. Tego nie wiem. Nie jest moją rzeczą wyrokowanie w tej sprawie.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję.

Przechodzę do kolejnego pytania. Czy czcigodny ojciec wie, że toczyło się postępowanie odwoławcze i 19 grudnia 2011 r. prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej w porozumieniu z przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wydał decyzję o rezerwacji częstotliwości dla ESKI, STAVKI, Lemon Records i ATM? Stało się tak, pomimo że trwało postępowanie odwoławcze od decyzji w sprawie pierwszej decyzji o koncesji.

Czy ta sytuacja jest ojcu znana a jeśli – tak, to jak ją ojciec interpretuje? Bardzo prosiłbym o kilka słów komentarza na ten temat.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Sprawa jest mi znana. Wielokrotnie poruszano ją m.in. w trakcie posiedzeń różnych komisji sejmowych. Informowano i dyskutowano o tych zdarzeniach.

Nie chciałbym tego komentować. Uważam, że wymowa faktów jest wystarczająco mocna.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

W takim razie kolejne pytanie, proszę ojca.

31 marca 2011 r. pani dyrektor ówczesnego Departamentu Koncesyjnego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (teraz nosi on chyba nazwę Departament Regulacji) złożyła wniosek o to, aby spółka STAVKA przedłożyła promesę bankową i dokument o poświadczeniu zabezpieczenia kredytu. W tej chwili wiadomo, że ta spółka dopiero taki dokument z banku otrzymywała, w tym właśnie dniu. O ile sobie dobrze przypominam (a jest to wiedza czerpana z informacji medialnych), Fundacja Lux Veritatis złożyła w tej sprawie skargę i doniesienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa. Nie było możliwą rzeczą, aby pani dyrektor z KRRiT dysponowała wiedzą, że bank taki dokument wystawia i w tym samym momencie ona prosi o jego okazanie. Oznacza to, że wcześniej takiej promesy ani stosownego poświadczenia po prostu nie było.

Czy ojciec mógłby przedstawić nam szerzej to zagadnienie? Zakładam, że wiedzieliście o sprawie, skoro złożyliście zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

Prosiłbym o komentarz na ten temat.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

To, o czym mówi pan poseł, wynika z dokumentów. To prawda, że pani dyrektor z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (nie chcę posługiwać się nazwiskiem, bo mógłbym je przekręcić) wystąpiła do spółki STAVKA o przesłanie dokumentu, o którego istnieniu nie powinna wiedzieć. Z tego powodu Fundacja Lux Veritatis złożyła do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Prokuratura nasz wniosek oddaliła, ale zwróciliśmy się do sądu, który nakazał prokuraturze zbadanie tej sprawy.

Nie wiem, na jakim etapie jest postępowanie w tej chwili. Jedyne, co mi wiadomo to, że sprawa jest badana.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że wnioskodawca, zgodnie z obowiązującą procedurą i przepisami, może składać wyjaśnienia przez cały czas trwania postępowania koncesyjnego. Ilekroć Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji posiada jakiekolwiek wątpliwości dotyczące, np. dokumentacji może wzywać wnioskodawcę do złożenia stosownych wyjaśnień.

Zgodnie z ustawą, do dwóch obszarów nie można wprowadzić żadnych zmian. Są to sprawy programowe i finanse. Dokumenty finansowe powinny zawierać treść wystarczającą do oceny wnioskodawcy. Jeśli Krajowa Rada ma jakiekolwiek wątpliwości, może w każdej chwili zapytać wnioskodawcę o wątpliwe kwestie. Z powyższego wynika, że promesa bankowa powinna zostać dostarczona w momencie składania wniosku.

O ile pamiętam, w przypadku tej spółki zamiast promesy, w chwili składania wniosku, dołączono jedynie jakieś pismo z banku, że jeżeli spółka spełni określone warunki to otrzyma promesę. Nie była to jednak promesa a poza tym, ten dokument nie miał nawet żadnego podpisu.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Z pewnością ojciec zna sytuację finansową Fundacji Lux Veritatis. Przedstawiałem ją członkom Komisji już kilkakrotnie przy okazji wcześniejszych przesłuchań świadków. Prezentowałem aktywa trwałe, aktywa obrotowe, sumę bilansową, kapitały własne, środki na rachunkach bankowych itd. Moim zdaniem, sytuacja finansowa Fundacji była zadowalająca, a w porównaniu z wymienianymi wcześniej firmami, które także ubiegały się o koncesję wręcz – bardzo dobra.

Chciałbym w tej chwili zapytać ojca o drugie kryterium, które także miało wpływ na przyznanie koncesji. To kryterium było drugim w kolejności ważności, zaraz po kryterium finansowym, na którym, jak wiemy, poległa Fundacja Lux Veritatis. Mówiąc o tym kryterium, myślę o zasadzie pluralistycznego, otwartego charakteru stacji nadających program telewizyjny.

Ojciec powoływał się na zdanie odrębne sędziego Wieczorka. Chciałbym zacytować jego fragment: „W grudniu 2011 r. TVN przejął ponad 50% udziałów w spółce STAVKA, co sprawia, że decyzja o przyznaniu tej koncesji doprowadziła do ominięcia zasady pluralizmu". Czy w składanych odwołaniach podnosiliście także argument, że zasada otwartości i pluralizmu nie została czy też mogła nie zostać dotrzymana przez KRRiT w trakcie podejmowania decyzji o przyznaniu koncesji?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie chciałbym w tej chwili jednoznacznie odpowiadać na pana pytanie. Nie powiem więc ani tak, ani nie, gdyż tą sprawą, tzn. poszukiwaniem i uzasadnianiem argumentów, zajmowali się prawnicy Fundacji a nie jej zarząd.

Wiem, że w naszych stanowiskach podnosiliśmy wiele istotnych kwestii, które należało poruszyć. Taka była opinia prawników i my się z nią zgadzaliśmy. Być może, także sprawa, o którą pan poseł pyta, była również podnoszona.

Z postanowień ustawy wynika wprost, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna dbać o przestrzeganie zasady pluralizmu. W obecnej chwili nie jestem jednak w stanie potwierdzić wprost, że akurat ten argument podnosiliśmy w naszym wniosku. Jedyne co mogę powiedzieć to, że we wniosku do Naczelnego Sądu Administracyjnego wszystkie ważne argumenty, a więc prawdopodobnie także i ten wymieniony przez pana posła, zostały zawarte.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję.

Chciałbym jeszcze raz nawiązać do zdania odrębnego sędziego Andrzeja Wieczorka. Sędzia zauważył, że nie zostały zachowane reguły, które nakazują równe traktowanie wszystkich zainteresowanych podmiotów oraz naruszono zasadę równych szans w ubieganiu się o dobra reglamentowane.

Chciałbym prosić, aby ojciec wskazał – o ile jest w stanie – kilka zdarzeń, które mogłyby zaświadczyć o tym, że podmioty nie miały równych szans w tamtym postępowaniu koncesyjnym.

Czy ojciec może podać przykłady, które mogłyby potwierdzić uznaniowe podejście KRRiT do oceny podmiotów zabiegających o koncesję?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

W moim przekonaniu było tak, jak mówi pan poseł. Już dobór kryteriów finansowych pozwalał na eliminowanie niektórych podmiotów. Wystarczyło znaleźć odpowiednie kryterium, które nie było lub nie mogło być spełnione przez konkretny podmiot i już tego podmiotu nie było w dalszym postępowaniu.

Kolejny aspekt, mówiłem już o nim w słowie wstępnym, jest taki, że Fundacja Lux Veritatis nie była informowana o etapie, na którym znajduje się postępowanie, nie byliśmy zaproszeni do zapoznania się z dokumentacją itd.

Przypominam sobie również przypadek odnoszący się do spółki Kino Polska. Ta spółka otrzymała koncesję, ale z niej zrezygnowała.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Zawsze można wycofać wniosek, proszę świadka.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Ponieważ spółka zrezygnowała z koncesji to musiała wcześniej wiedzieć, że ją otrzymała. W innym przypadku nie miałaby z czego rezygnować, to chyba logiczne.

W tym widzę m.in. nierówne traktowanie podmiotów. Można z tego przykładu wysnuć wniosek, że były podmioty, które wiedziały więcej od innych, miały lepsze informacje. Nie twierdzę, że na pewno tak było. Nie wiem tego a jedynie stawiam pewną tezę odpowiadając na pytanie zadane przez pana posła Hoca. Dzielę się z Wysoką Komisją swoimi przemyśleniami na ten temat i niczego nie konfabuluję. Stawiam tylko pytania.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze tylko kilka pytań, proszę ojca. Czy ojciec podtrzymuje stanowisko, że nie otrzymaliście żadnego powiadomienia o przedłużeniu procedury? Czy na pewno nie otrzymaliście żadnej decyzji na piśmie, żadnego oficjalnego powiadomienia, mimo iż w prasie ukazały się już pewne wzmianki na ten temat? Czy otrzymaliście oficjalną decyzję o rozstrzygnięciu postępowania a jeśli – tak, to kiedy to nastąpiło?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie pamiętam w tej chwili konkretnych dat.

Z pewnością mogę jednak powiedzieć, że nie zostaliśmy zaproszeni do zapoznania się z dokumentacją przed tym jak została podjęta uchwała i ostateczna decyzja. Nie byliśmy także informowani, na jakim etapie znajduje się postępowanie koncesyjne. O ile dobrze pamiętam, dotarło do nas jedno pismo, ale zawierało ono zapytanie w sprawie konkretnej kwestii. Chodziło o udzielenie wyjaśnienia. Fundacja złożyła stosowne wyjaśnienie i więcej zapytań ze strony Krajowej Rady nie było.

Gdyby takowe były to, z pewnością, na każde z nich udzielilibyśmy odpowiedzi, zgodnie z wymogami ustawy. Jest to oczywiste, ponieważ zależało nam na otrzymaniu koncesji, o którą się ubiegaliśmy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Czy Fundacja Lux Veritatis posiadała wiedzę na temat tego, że opłatę koncesyjną można rozłożyć na raty? Czy istniejące kryteria dopuszczały taką formę zapłaty? Czy Fundacja starała się o to we wniosku koncesyjnym? Czy jakąkolwiek informację na ten temat Fundacja posiadała? Czy wiedzieliście, że można np. rozłożyć opłaty na 108 rat? Czy gdybyście wiedzieli, że tak można, to byście wnosili o rozłożenie opłaty na raty? Jaka jest opinia ojca na ten temat?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

W słowie wstępnym powiedziałem już, że ustawa, w oparciu o którą toczyło się postępowanie koncesyjne, nie dawała zasadniczo takiej możliwości. O ile dobrze pamiętam, spółka Mediasat ubiegała się o rozłożenie opłaty na raty i spowodowało to, że zostali wyeliminowani z dalszego postępowania.

Jeżeli Fundacja Lux Veritatis otrzymałaby koncesję to zapłaciłaby za nią jednorazowo, ponieważ posiadała stosowne środki. Zapłacilibyśmy jednorazowo również dlatego, że w tym konkretnym przypadku opłata koncesyjna nie byłaby nadmiernie wysoka, ponieważ postępowanie miało przyznać koncesję rozszerzającą dla nadawcy. Nasza koncesja, ta na mocy której wówczas nadawaliśmy, wygasała 13 marca tego roku i dlatego opłata byłaby proporcjonalna do długości okresu nadawania. Podobnie jak inni nadawcy posiadaliśmy również podpisaną wstępną umowę ze spółką TP Emitel, która przesyła na multipleks sygnały poszczególnych stacji telewizyjnych. Cena była wynegocjowana, wstępna umowa podpisana. Wówczas byliśmy w stanie wszystko zapłacić.

Gdybyśmy otrzymali koncesję na dalsze lata to też byśmy ją opłacili.

W tej chwili obowiązują już regulacje nowej ustawy i dają one możliwość rozłożenia opłaty koncesyjnej na raty, przy czym została wprowadzona, o ile dobrze pamiętam, tzw. opłata prolongacyjna. Koncesjonariusz, który chce rozłożyć opłatę na raty, musi zapłacić nieco drożej. To drożej, to chyba połowa stawki ustawowych odsetek za dany okres. O tyle więcej musi zapłacić nadawca.

Warto pamiętać, że w czasie, kiedy toczył się tamten proces koncesyjny, istniała możliwość rozłożenia opłaty na raty. Kompetencje do podjęcia takiej decyzji posiadała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, musiały jednak wystąpić pewne ważne okoliczności. Musiało wydarzyć się coś istotnego, co mogłoby np. sprawić, że zagrożone byłoby dalsze funkcjonowanie nadawcy. Nic takiego jednak wówczas się nie zdarzyło.

Poza tym, chcę zwrócić uwagę, że w jednym przypadku rozłożono opłatę na raty jeszcze przed uprawomocnieniem się koncesji, w czasie gdy trwał tryb odwoławczy.

Wydaje mi się, że sprawy o których mówię były już przed Komisją omawiane. W Fundacji Lux Veritatis są pracownicy, którzy wiedzą na ten temat o wiele więcej ode mnie, ponieważ zajmowali się szczegółową analizą wszystkich wniosków i dokumentów. Moja wiedza opiera się informacjach, które mi przedstawiono, na tym, co wyczytałem w takich, czy innych publikacjach lub dowiedziałem się w trakcie obecności na posiedzeniach sejmowych komisji.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję ojcu.

Ostatnie pytanie dotyczy kryterium społecznego. Czcigodny ojcze, chciałbym usłyszeć od ojca, czy w kryteriach przydziału koncesji znalazły się jasno sprecyzowane oczekiwania społeczeństwa, jeśli chodzi o profil nadawcy? Czy było coś, co określało społeczne zapotrzebowanie? Jeżeli bowiem uwzględnimy 2,5 mln podpisów obywateli złożonych pod wnioskiem, nie licząc nawet opinii pacjentów ze szpitali lub osób przebywających w domach opieki lub hospicjach, to jest to wielkość znacząca.

Czy takie kryterium było w ogóle brane pod uwagę? Jeżeli nie brano go pod uwagę to, czy ojciec uważa, że powinno być ono uwzględnione? Według mnie, jest to przecież „sól tej ziemi” w sensie zapotrzebowania odbiorców na program określonego nadawcy.

Jak ojciec skomentuje to zagadnienie?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Jednym z zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest dbanie o pluralizm w mediach. Nikt chyba nie ma wątpliwości w tej kwestii. Czy tak było wtedy? Tego nie wiem. Przyjrzyjmy się programom, jakie nadają stacje, które otrzymały koncesję. Według mnie kryterium pluralizmu nie zostało spełnione. Dwie stacje nadają disco polo. Nie wiem, czym one się różnią, ponieważ nadają niemal dokładnie to samo.

Uważam, że kryterium pluralizmu nie zostało zastosowane.

Dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, co wielokrotnie podkreślał pan przewodniczący Jan Dworak, głównym kryterium było kryterium finansowe. Jeżeli chodzi o ocenę standingu finansowego konkretnego podmiotu, stosowano ponad dziewięćdziesiąt różnych kryteriów, które pozwalały KRRiT na bardzo dużą swobodę i wybranie tego podmiotu, który chciała wybrać. Nawet sędzia przewodniczący składu orzekające wojewódzkiego sądu administracyjnego (a więc nawet nie sędzia, który złożył zdanie odrębne) mówił (cytuję z pamięci), że Krajowa Rada stosowała metodę przesiewową i kryteria, które uznała za właściwe. Wystarczy prześledzić istniejące dokumenty.

Rzeczywiście, tak było. KRRiT posługiwała się wobec danego podmiotu kryteriami, jakie w danej chwili uznała za stosowne.

Wczoraj brałem udział w posiedzeniu senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jedna pani senator wypomniała przewodniczącemu Krajowej Rady, że w trakcie postępowania koncesyjnego uczestniczył w otwarciu studia jednego z nadawców, któremu przydzielił koncesję. Pan przewodniczący Dworak skomentował ten zarzut po cichu, nie chcę przytaczać w jaki sposób, ponieważ były to słowa niecenzuralne.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Proszę ojca, ten wątek związany z otwarciem studia poruszaliśmy już przed naszą Komisją. Znamy sprawę. Pytaliśmy o nią pana przewodniczącego Dworaka i członków Krajowej Rady.

Dziękuję bardzo.

Wyczerpałem na razie swoje pytania do świadka.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Następna w kolejności zdawania pytań miała być pani poseł Pawłowicz. Odnotowałem jej zgłoszenie, ale pan przewodniczący Mularczyk ma prośbę. Czy mógłby zadać, niejako poza kolejnością, tylko jedno pytanie, ponieważ uczestniczy w posiedzeniu innej komisji i musi nas opuścić?

Czy pani poseł Pawłowicz pozwoli przewodniczącemu Mularczykowi na zadanie pytania?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję.

W takim razie, teraz pan przewodniczący Mularczyk a później – pani poseł.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Dziękuję, pani poseł.

Mam do ojca pytanie, które dotyczy nowego wniosku koncesyjnego. Wszyscy wiemy, że w tej chwili toczy się nowy proces koncesyjny. Wiemy również, że Fundacja złożyła nowy wniosek. Od momentu jego złożenia upłynęły już dwa miesiące. Zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego wniosek powinien być już rozstrzygnięty.

Czy ojciec posiada wiedzę na temat tego, jaki jest los złożonego wniosku? Czy zapadła już jakaś decyzja w sprawie koncesji? Czy Fundacja jest informowana o tym, co się dzieje w tej sprawie?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Muszę stwierdzić, że aktualne postępowanie koncesyjne wygląda inaczej niż poprzednie. Mam na myśli działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Kiedy mijało 60 dni od złożenia wniosków (nie chcę dokładnie precyzować tych terminów, ponieważ nie jest to najistotniejsze w tym momencie) przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poinformował nas, że ze względu na skomplikowany charakter sprawy postępowanie zostanie przedłużone. Być może rozstrzygnie się ono w kolejnych 30 dniach – zobaczymy. W poprzednim postępowaniu takich informacji nie otrzymywaliśmy. Teraz jest inaczej.

Fundacja Lux Veritatis została również poproszona o złożenie pewnych wyjaśnień. Uczyniliśmy to, deklarując jednocześnie, że jeśli kiedykolwiek Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji miałaby jeszcze jakieś pytania, to jesteśmy do jej dyspozycji i udzielimy wszelkich niezbędnych informacji.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Pozwolę sobie doprecyzować pytanie, proszę ojca.

Od złożenia wniosku upłynęły już dwa miesiące. Czy w związku z tym został określony termin, w którym Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podejmie oczekiwaną decyzję?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Wiem, że pan przewodniczący Dworak napisał do Fundacji, iż ze względu na skomplikowaną naturę sprawy postępowanie zostanie przedłużone. Nie chcę mówić, czy zostanie ono przedłużone o kolejne 60 dni, czy o inny okres, ponieważ osobiście tego pisma nie czytałem. Informację o jego nadejściu otrzymałem od pracowników Fundacji, dlatego nie udzielę precyzyjnej odpowiedzi na pytanie pana posła.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Dziękuję ojcu, to mi wystarczy.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Powracamy do meritum dzisiejszego przesłuchania – sprawy bezpośrednio związane z wnioskiem wstępnym o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przewodniczącego i członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Bardzo proszę, pytania świadkowi będzie teraz zadawać pani poseł Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Zainteresowało mnie stwierdzenie pana przewodniczącego, że postępowanie jest skomplikowane. Zastanawiam się dlaczego? Na czym polega komplikacja? Mamy przecież do czynienia ze standardowym postępowaniem koncesyjnym. Co w nim jest skomplikowane? Po pierwszym postępowaniu wiadomo, że obecnie trzeba bardziej uważać, działać staranniej, ale nie widzę w tym niczego skomplikowanego. Decyzja powinna zostać wydana.

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie przewodniczący, proszę o przywołaniu posłów do porządku. Przypominam, że nasze posiedzenie jest poświęcone konkretnemu tematowi.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Proszę pana, niech pan nie przeszkadza i się nie wtrąca.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Myślę, że nie ma konieczności przywoływania się do porządku. Wypowiedź pani poseł trudno jest zaliczyć do kategorii weryfikacji faktów objętych wnioskiem, ale nie wymaga ona jeszcze reakcji ze strony przewodniczącego.

Poseł Artur Dunin (PO):

O te kwestie pani poseł może zapytać świadka na korytarzu, nie musi tego czynić na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo proszę o zachowanie spokoju. Mam nadzieję, że uda nam się kontynuować posiedzenie bez niepotrzebnych kłótni.

Pani poseł Pawłowicz, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Niech pan Dunin się opanuje. To nie jest Gestapo i panują tu inne obyczaje.

Chcę zapytać ojca, czy w czasie postępowania koncesyjnego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zgłaszała pod adresem Fundacji Lux Veritatis jakieś zastrzeżenia? Słyszymy, że w postępowaniu, które toczy się obecnie, współpraca układa się nieco inaczej. Czy były zgłaszane uwagi pod adresem Fundacji albo ewentualne prośby o uzupełnienie dokumentów?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Tak, pani poseł. Zostaliśmy poproszeni o wyjaśnienie jednej kwestii. Wyjaśniliśmy ją w takim zakresie, jaki uważaliśmy za wystarczający. Więcej próśb Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji do nas nie miała. Nie zwróciła się do nas z żadnym innym wnioskiem.

Gdyby Krajowa Rada uznała, że złożone przez nas wyjaśnienia są niewystarczające, to zawsze mogła do nas wystąpić o ich uzupełnienie. Na pewno byśmy spełnili jej oczekiwanie, ponieważ, jak już mówiłem, bardzo nam zależało na otrzymaniu koncesji na nadawanie przez multipleks. Z pewnością dostarczylibyśmy dokumenty, które przekonałyby KRRiT, że może przyznać nam koncesję.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

W takim razie, czy TV Trwam albo Fundacja z własnej inicjatywy – widząc, że inne podmioty dostarczają dodatkowe dokumenty – zgłaszała wniosek o uzupełnienie dokumentacji?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie, pani poseł.

Fundacja Lux Veritatis a dokładnie jej władze, czyli ojciec Tadeusz Rydzyk i ja, posiadaliśmy wcześniejsze doświadczenia związane z postępowaniem koncesyjnym. Kilka razy składaliśmy dokumenty ubiegając się o koncesję radiową lub telewizyjną i nigdy nie naprzykrzaliśmy się Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Zależało nam, aby nikt nie mógł nam zarzucić, iż próbujemy wywierać jakikolwiek nacisk na członków Krajowej Rady. Wcześniejsze postępowania miały różny przebieg, różniły się w szczegółach i dlatego, ze spokojem oczekiwaliśmy na rozstrzygnięcie i podjęcie decyzji przez KRRiT.

Liczyliśmy na to, że w razie jakiejkolwiek wątpliwości KRRiT, zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego, wezwie nas do uzupełnienia dokumentów lub złożenia dodatkowych wyjaśnień. Pamiętam tylko jedną sytuację tego rodzaju. Raz wpłynął do nas wniosek w tej sprawie, w ciągu kilku dni udzieliliśmy odpowiedzi, ponieważ zależało nam na wyprzedzeniu ustawowego terminu i to wszystko. Więcej takich przypadków nie było.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję.

Ostatnie pytanie do ojca. Jeśli Fundacja Lux Veritatis spełniła wszystkie niezbędne warunki, jeśli zadeklarowała gotowość do uzupełnienia dokumentów oraz złożyła wszystkie niezbędne dokumenty to, czy ojciec mógłby spróbować powiedzieć, jak była przyczyna odmowy udzielenia koncesji?

Kiedy porówna się sytuację finansową pozostałych wnioskodawców z sytuacją finansową Fundacji to takie porównanie wypada na niekorzyść pozostałych podmiotów, również tych, które koncesje otrzymały.

Jaka, w takim razie, zdaniem ojca, może być rzeczywista przyczyna odmowy udzielenia przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji koncesji Fundacji Lux Veritatis?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie chcę stawiać jakiś zdecydowanych tez, ale – w moim przekonaniu – wygląda na to, że byliśmy podmiotem, który został przeznaczony do wyeliminowania w postępowaniu koncesyjnym, o którym rozmawiamy. Świadczy o tym choćby to, że stosowano różne kryteria do oceny różnych podmiotów. Czyniono to w celu dokonania wyboru tego podmiotu, który z jakichś względów powinien przejść do dalszego etapu postępowania. Dlatego składaliśmy odwołania od decyzji, dlatego złożyliśmy wniosek do wojewódzkiego sądu administracyjnego a teraz – do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Fundacja Lux Veritatis nie chce dla siebie przywilejów, ale chcemy być traktowani jak każdy inny podmiot działający na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z obowiązującym prawem. Naszym zdaniem, wielokrotnie prawo, rozporządzenia (także Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji) były łamane w tym postępowaniu.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję ojcu za odpowiedź.

Wyczerpałam listę swoich pytań, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

W tej chwili pytania będzie zadawał pan przewodniccy Kropiwnicki.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Ksiądz dyrektor powiedział, że…

Przepraszam, tytułuję księdza właściwie, jest ksiądz dyrektorem, prawda? Czy może prezesem, członkiem zarządu?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie, panie pośle. Jestem jedynie szarym członkiem Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Ojciec jest członkiem zarządu Fundacji.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie ma to najmniejszego znaczenia w tym momencie. Jestem także księdzem w kościele katolickim.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dobrze, uznaję sprawę za wyjaśnioną.

Czy mógłby ksiądz powiedzieć, jakie posiada wykształcenie?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Skończyłem wyższe seminarium duchowne redemptorystów w Tuchowie. Poza tym, w związku z pełnionymi funkcjami, odbyłem liczne kursy i szkolenia na zlecenie Zgromadzenia, do którego należę. Myślę, że szczegóły nie są w tej chwili istotne.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Zakładam jednak, że ksiądz dysponuje znacznym doświadczeniem w zakresie postępowania administracyjnego. Sam ksiądz stwierdził bowiem, że uczestniczyliście w wielu postępowaniach koncesyjnych i sprawy proceduralne z tym związane nie są wam obce.

Czy procedura, jaką zastosowano w postępowaniu, w którym Fundacja Lux Veritatis ubiegała się o przydzielenie koncesji odbiegała od tych, z którymi ksiądz zetknął się wcześniej? Czy może była do nich bardzo zbliżona?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie chciałbym w tym momencie jednoznacznie wypowiadać się na ten temat, wyjaśnię dlaczego. Wcześniejsze postępowania koncesyjne były nieco inne. Jeżeli chodzi o radio to, zgodnie z obowiązującą ustawą, podobnie zresztą jest z telewizją, mamy taką sytuację, że jeśli nadawca, który nadaje co najmniej przez 12 miesięcy, złoży wniosek o kontynuowanie nadawania programu to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, praktycznie jedną uchwałą, przyznaje mu taką koncesję. Nie trzeba składać dodatkowych dokumentów i wyjaśnień. Tak stanowi ustawa w tej sprawie.

Zgodnie z ustawą, w ten sposób już dwukrotnie nastąpiło przedłużenie koncesji dla Radia Maryja a ostatnio przedłużono koncesję na nadawanie satelitarne dla TV Trwam. Procedura jest bardzo prosta. Wystarczy złożyć jedno pismo i wyczerpuje ono konieczne formalności. W tym przypadku nie przeprowadza się żadnego skomplikowanego postępowania.

Kiedy jednak składaliśmy pierwszy wniosek, a miało to miejsce w grudniu 2002 r., ówczesnym przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji był pan Juliusz Braun, obecny prezes TVP. W tamtym okresie, Fundacja Lux Veritatis była zapraszana kilka razy w celu złożenie dodatkowych wyjaśnień. Osobiście uczestniczyłem w kilku takich posiedzeniach i składałem oczekiwane wyjaśnienia.

Proszę jednak zauważyć, że postępowanie koncesyjne w sprawie nadawania programu satelitarnego jest relatywnie proste. W tym przypadku, państwo nie dostarcza koncesjonariuszowi żadnego dobra. To on sam musi postarać się o to, aby znalazł operatora satelitarnego itd. Koncesja jest *de facto* wpisaniem do rejestru, jednak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ocenia przy okazji, czy ubiegając się o koncesję posiada wystarczające zaplecze techniczne itd. Wszystkie rubryki wniosku muszą zostać wypełnione. Robiliśmy to zgodnie z procedurą, uczestniczyłem w tych czynnościach, brałem udział w postępowaniu jako pełnomocnik Fundacji, z którego tytułu zapraszano mnie również na spotkania z członkami KRRiT. Koncesję otrzymaliśmy i wszystko przebiegło pozytywnie.

Jeśli mogę to chciałbym dodać jeszcze jedną rzecz, nie jest to bezpośrednia odpowiedź na zadane pytanie, ale myślę, że to niezwykle ważna kwestia.

Każda koncesja wydana przez Krajową Radę Radiofonii i telewizji nakłada na koncesjonariusza obowiązek rozpoczęcia działalności. Musi to nastąpić, o ile się nie mylę, w okresie trzech miesięcy. W omawianym przypadku, jedna ze spółek nie spełniła tego obowiązku.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozmawialiśmy już o tym na wcześniejszych posiedzeniach, proszę księdza.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

W takim razie bardzo przepraszam, ale nie wiedziałem, że Komisja zajmowała się tą sprawą wcześniej.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Pozwolę sobie powrócić do postępowania koncesyjnego.

Mówił ksiądz, że – jako podmiot – nie byliście wzywani, ani informowani o przysługujących wam uprawnieniach. Proszę zauważyć, że wspomniane uprawnienia stron postępowania wynikają z określonych przepisów. Skoro uczestniczyliście wcześniej w innych postępowaniach i posiadacie w tym zakresie określone doświadczenie to powinniście mieć także świadomość, jakie uprawnienia wam przysługują. Powinno być dla was jasne, że możecie przeglądać akta oraz zaglądać do nich także przed wydaniem końcowej decyzji.

Czy Fundacja Lux Veritatis posiadała świadomość takiego stanu rzeczy, jaki opisałem przed chwilą?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Mogliśmy to robić, zgadza się, ale – Wysoka Komisjo – postępowanie administracyjne to nie tylko postępowanie koncesyjne prowadzone przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. W trybie postępowania administracyjnego toczone są także inne postępowania, np. związane z uzyskaniem pozwolenia na budowę (zajmuję się także tymi sprawami), itd. Zawsze jest tak, że przed wydaniem ostatecznej decyzji strony są zapraszane do zapoznania się z dokumentacją. Było tak w każdym przypadku, z którym miałem do czynienia. Niestety, w przypadku postępowania koncesyjnego KRRiT taka sytuacja nie wystąpiła.

Panie pośle, proszę nie przerzucać na nas odpowiedzialności i twierdzić, że to nasza wina, bo się tym nie interesowaliśmy. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji miała obowiązek zaprosić nas do zapoznania się z dokumentacją. To nie jest widzimisię KRRiT ani jej dobra wola, tak nakazują jej przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego, ale Krajowa Rada się do nich nie zastosowała.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Mamy świadomość tego faktu, proszę świadka.

W swojej wypowiedzi wstępnej poruszył ksiądz pewną kwestię, używając słów, że mówi się na mieście, jakoby ktoś powiązany był z kimś i dlatego otrzymał koncesję. Czy ma to oznaczać, że przydział koncesji nastąpił nielegalnie? Czy ksiądz coś zrobił z posiadaną wiedzą? Czy zgłaszał ten fakt do prokuratury? Czy jest to jedynie informacja, która obrazuje, iż *post factum* sprawa jest komentowana w taki właśnie sposób? A być może ta kwestia była komentowana w ten sposób także przed wydaniem decyzji przez Krajową Radę?

Proszę księdza, żeby ustosunkował się do poruszonego zagadnienia.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Przytoczoną opinię słyszałem niejednokrotnie po wydaniu decyzji przez KRRiT. Podkreślam jednak, że nie stwierdziłem, iż jest to moja opinia. Powiedziałem jedynie, jak zresztą pan poseł był łaskaw zacytować, że mówi się na mieście. Wielokrotnie słyszałem opinię, które właśnie w ten sposób odnosiły się do sprawy rozdzielenia koncesji przez Krajową Radę. Poza tym myślę, że obecność przewodniczącego Dworaka na uroczystości otwarcia studia konkretnej firmy, w konkretnym dniu i miejscu, posiada także swoją wymowę. Nie wiem, czy przewodniczący Dworak przyjechałby w tym czasie do naszej telewizji.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Może trzeba było spróbować zaprosić pana przewodniczącego?

Chciałbym jeszcze zapytać o kwestię opłaty koncesyjnej. Czy teraz, gdy ponownie ubiegacie się o koncesję na multipleksie, będziecie wnosić – jako Fundacja Lux Veritatis – o rozłożenie opłaty na raty?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Tak, panie pośle, ponieważ w tej chwili obowiązują już przepisy nowej ustawy. Przypominam, że nie działamy pod rygorem wcześniejszej ustawy. Nowa ustawa daje możliwość rozłożenia opłaty na raty. Trzeba ponieść dodatkową opłatę prolongacyjną. To wszystko.

Wielokrotnie słyszałem, jak pan przewodniczący Jan Dworak wypowiadał się na ten temat w trakcie posiedzeń komisji sejmowych. Twierdził wówczas, że dzięki opłatom w ratach budżet państwa otrzyma więcej pieniędzy. Większe wpływy do budżetu miały wynikać wprost z rozłożenia opłaty koncesyjnej na raty. Przypominam jednak, że dziś obowiązuje zupełnie inna ustawa niż podczas pierwszego procesu koncesyjnego. Nowa ustawa daje możliwość rozłożenia opłat na raty i dlatego Fundacja Lux Veritatis, zgodnie z prawem, będzie wnioskować, a być może nawet już to uczyniła, aby móc wnieść opłatę koncesyjną w ratach.

Wszystko odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dziękuję bardzo świadkowi, nie mam więcej pytań.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję, panie pośle.

W tej chwili pytania będzie zadawał pan przewodniczący Duda.

Poseł Andrzej Duda (PiS):

Proszę ojca, mam do ojca następujące pytanie. W postępowaniu koncesyjnym dwukrotnie wydawano uchwałę, mam na myśli to postępowanie, które ostatecznie zakończyło się nieprzyznaniem Fundacji Lux Veritatis a, co za tym idzie – TV Trwam, miejsca na multipleksie cyfrowym. Pierwsza uchwała została wydana 26 kwietnia 2011 r. a druga – 6 lipca 2011 r. W pierwszej uchwale wśród podmiotów wskazanych jako te, które mają uzyskać miejsce na multipleksie cyfrowym, było m.in. Kino Polska TV S.A. Ten podmiot, wspominał już o tym ojciec, zrezygnował z dalszego ubiegania się o koncesję. Uchwała została zmieniona, wydano nową uchwałę datowaną na 6 lipca 2011 r., która pośród podmiotów zakwalifikowanych do wydania pozytywnej decyzji o rozszerzeniu koncesji o multipleks cyfrowy, zamiast Kino Polska TV wskazała Polo TV.

Chciałbym się od ojca dowiedzieć, czy Fundacja Lux Veritatis została poinformowana o tej sytuacji?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie, panie pośle, nie byliśmy o tym informowani. Nie posiadam wiedzy, żeby Fundacja Lux Veritatis została o tym poinformowana.

Chciałbym jeszcze odnieść się do jednej kwestii, która zwróciła moja uwagę, kiedy słuchałem wypowiedzi pana posła Dudy. Pan poseł przytoczył dwie uchwały KRRiT, które zostały podjęte w różnym czasie. Proszę zauważyć, że za uchwałą powinna następować decyzja. Powinna ona zostać wydana po pierwszej, jak i po drugiej uchwale. Po drugiej uchwale zostaje na wydana prawie natychmiast a co się dzieje po pierwszej uchwale? Można sobie postawić pytanie, co zaszło pomiędzy wydaniem pierwszej i drugiej uchwały?

Zgodnie z tym, co powiedział pan poseł jeden podmiot się wycofał a, na jego miejsc, został przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji zaproszony inny podmiot, który otrzymał koncesję.

Poseł Andrzej Duda (PiS):

Proszę ojca, chcę powrócić jeszcze do kwestii zastąpienia Kino Polska spółką Polo TV. Jak wiadomo, jeden podmiot zastąpił drugi w grupie ubiegających się o koncesję, która została wytypowana do otrzymania pozytywnej decyzji.

Pytanie brzmi następująco: czy według wiedzy ojca, zastąpienie jednej spółki przez drugą odbyło się w trybie postępowania konkursowego? Czy ojcu coś na ten temat wiadomo?

Liczba miejsc na multipleksie cyfrowym była ograniczona, podmiotów ubiegających się o koncesję było kilkakrotnie więcej niż miejsc a cała procedura rozdziału koncesji przebiegała w postępowaniu konkursowym. Jeśli takie były zasady to, czy ojcu cokolwiek

wiadomo, żeby w chwili, gdy zwolniło się miejsce po Kino Polska, odbyło się postępowanie konkursowe, które wyłoniło spółkę Polo TV?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Odpowiadając precyzyjnie na zadane pytanie, doprecyzuję dane dotyczące tamtego postępowania. Początkowo uznano, że kryteria zawarte w ogłoszeniu spełnia 17 podmiotów.

Nie posiadam żadnej wiedzy, nie jest mi nic wiadomo na temat tego, żeby po wycofaniu się spółki Kino Polska odbyło się jakiekolwiek postępowanie konkursowe. Z tego, co wiem, to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zadecydowała, kogo wpisać na miejsce zwolnione przez Kino Polska.

Poseł Andrzej Duda (PiS):

Dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję panu posłowi Dudzie.

Do zadawania pytań przystąpi teraz pan poseł Piotrowicz, przedstawiciel wnioskodawców.

Bardzo proszę, panie pośle.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Czcigodny ojcze, wprawdzie na temat wielu kwestii ojciec wypowiedział się w trakcie swojej swobodnej wypowiedzi, jednak chciałbym usłyszeć kilka odpowiedzi w sposób bardzo jednoznaczny, żeby istota rzeczy nie umknęła ocenie członków Komisji.

Czy jakieś podmioty, które uzyskały koncesję, dostarczały dodatkowe dokumenty po upływie terminu wyznaczonego na złożenie wymaganej dokumentacji?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Wygląda na to, że tak było, panie pośle. Choćby wspominana dziś promesa bankowa, która została dostarczona już w trakcie trwania postępowania koncesyjnego może potwierdzać prawdziwość takiego twierdzenia. Wiadomo, że promesa powinna zostać złożona wraz z wnioskiem. Tak nie było, została ona dostarczona później, w trakcie postępowania.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję za odpowiedź.

Kolejne pytanie, proszę ojca. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji poświęcała wiele miejsca na ocenę kondycji finansowej poszczególnych podmiotów. Dlaczego, zdaniem ojca, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przywiązywała tak duże znaczenie do oceny kondycji finansowej spółek ubiegających się o koncesję? Moim zdaniem, mogło chodzić o art. 36 ustawy, który nakazuje, żeby w postępowaniu o udzielenie koncesji uwzględnić możliwość dokonania przez wnioskodawcę koniecznych inwestycji i finansowania programu. A zatem, należałoby sądzić, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji badając kondycje finansową podmiotów troszczyła się o to, żeby ten wymóg został spełniony.

Czy obawy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji kierowane pod adresem TV Trwam były w tym kontekście uzasadnione? Jak jest opinia ojca na ten temat?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Moim zdaniem, te obawy nie miały żadnego uzasadnienia. Spośród wszystkich podmiotów, które wówczas uzyskały koncesję od KRRiT tylko jedna spółka posiadała odpowiednie pieniądze. Tą spółką był ATM. Pozostałe spółki były, mówiąc delikatnie, w dość słabej kondycji finansowej.

W tym miejscu chcę powiedzieć, że Fundacja Lux Veritatis nadawała swój program niemal dziesięć lat w momencie, kiedy rozstrzygały się losy koncesji na multipleks. Posiadaliśmy odpowiednie zaplecze techniczne, wozy transmisyjne, studia itd. Z pewnością podołalibyśmy nadawaniu programu, dlatego uważam, że obawy KRRiT wobec TV Trwam były zupełnie nieuzasadnione.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo ojcu dziękuję.

Zależało mi, żeby wszyscy usłyszeli właśnie taką odpowiedź na zadane przeze mnie pytanie.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zgodnie z art. 6 ustawy o radiofonii i telewizji, powinna m.in. stać na straży interesów odbiorców. W związku z tym, czy – zdaniem ojca – w rozpatrywanym postępowaniu koncesyjnym Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uwzględniła interesy odbiorców? Szczególnie istotne jest w tym momencie uwzględnienie tego, jaki krąg odbiorców posiada TV Trwam.

Bardzo proszę o odpowiedź.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Moim zdaniem, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie uwzględniła interesu odbiorców, panie pośle. KRRiT przyznała koncesje podmiotom bardzo do siebie podobnym, w tym sensie, że nadają program bardzo zbliżony do siebie treściowo.

Zwracam uwagę, że według założeń rządu Rzeczypospolitej koncesje powinny otrzymać nadawcy wyspecjalizowani w różnych, odmiennych dziedzinach oraz, że nadawca powinien posiadać wcześniejsze doświadczenie w emisji programu telewizyjnego, ale nie nadawał analogowo, tylko z satelity. Wszystkie warunki TV Trwam spełniała, jednak koncesji nie otrzymaliśmy.

Obecnie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji trafiło ponad 2,5 mln podpisów popierających naszą stację. Świadczy to wyraźnie, że jest zapotrzebowanie na taką telewizję, jaką jest TV Trwam.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Jaki jest krąg odbiorców TV Trwam? Czy są to tylko obywatele Polski? Czy TV Trwam jest odbierana również poza Polską? Jaka jest wielkość widowni?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

TV Trwam odbierają przede wszystkim Polacy. Dzieje się tak z prostego powodu – telewizja jest nadawana w języku polskim. Dzięki satelicie docieramy także poza granice naszego kraju. Nadajemy sygnał na teren całej Europy, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Oglądają nas tam ludzie, którzy są obywatelami innych państw, ale mają polskie korzenie i pochodzenie. Dzięki temu znają język polski i stanowią naszą widownię.

Nie chciałbym mówić, jak liczna jest ta grupa widzów. Nie posiadam dokładnych danych na ten temat. Mogę jedynie powiedzieć, że kiedy jedziemy na spotkanie z widzami TV Trwam, np. do Chicago to w dwóch spotkaniach uczestniczy 700-800 osób, w Toronto jest to około 600 osób. Tylu naszych słuchaczy i widzów pojawia się na spotkaniach z nami. Przychodzą tylko dlatego, że słuchają Radia Maryja i oglądają TV Trwam. Chcą się z nami spotykać i rozmawiać o Polsce i innych ważnych sprawach.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Do programów nadawanych przez TV Trwam i Radio Maryja odbiorcy mogą włączać się na żywo, a więc uczestniczą w ich tworzeniu. Mogą tak czynić, praktycznie, ludzie z całego świata, zgadza się, proszę ojca?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Rzeczywiście, tak jest, panie pośle. Mamy coś takiego, co nazywamy otwartą formułą mikrofonu, zarówno w radiu, jak i w telewizji. Każdy nasz gość (a zarówno pan poseł, jak i inni parlamentarzyści obecni dziś na sali bywali gośćmi w naszych programach) wie o tym, że musi zmierzyć się na żywo z pytaniami zadawanymi przez widzów i słuchaczy.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Mogłoby się wydawać, że ilość osób, które w sposób bardzo stanowczy dopominają się o przyznanie TV Trwam miejsca na multipleksie jest powszechnie znana. Jestem jednak zmuszony jeszcze raz o to ojca zapytać. Zostałem do tego skłoniony stanowiskiem wyrażonym wczoraj przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, który zdecydowanie zaniżył ilość podpisów złożonych pod petycją w sprawie przyznania TV Trwam miejsca na multipleksie.

Jeżeli dobrze pamiętam, przewodniczący Dworak powiedział, że złożono pod petycją kilkadziesiąt tysięcy podpisów, bodajże, padła liczba pięćdziesięciu kilku tysięcy. Z wiedzy, którą dotychczas dysponowałem na ten temat wynika, że takich podpisów jest około 2,5 mln.

Czy ojciec mógłby się wypowiedzieć na ten temat?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Postaram się przedstawić, jak sytuacja wygląda z naszego punktu widzenia. Wszystkich słuchaczy i widzów, którzy podpisują petycje w tej sprawie, prosimy, żeby przysyłali kopie podpisów do naszej stacji. Dane, które podajemy publicznie, pozyskujemy na podstawie obliczenia nadesłanych do nas kopii podpisów. Ufam (bo niby dlaczego miałoby być inaczej), że oryginały podpisów są przesyłane do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Pan przewodniczący Dworak powiedział kiedyś, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie posiada wystarczającego sztabu ludzi, żeby dokładnie liczyć nadsyłane podpisy. Być może, pan przewodniczący podając wielkość, na którą powołał się pan poseł odniósł się jedynie do ilości nadesłanych kopert lub przesyłek, tego nie wiem. Często jest jednak tak, że w jednej kopercie jest kilkadziesiąt a nawet kilkaset podpisów, które wcześniej zostały przez kogoś zebrane.

Nie wiem, skąd się wzięła ta różnica odnośnie ilości zebranych podpisów, panie pośle.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeżeli ojciec pozwoli, to poruszę jeszcze jedną kwestię związaną ze zbieraniem podpisów.

Czy do Fundacji Lux Veritatis, TV Trwam lub Radia Maryja docierają sygnały, że są ludzie, którzy was oglądają, którzy popierają działania na rzecz przyznania TV Trwam miejsca na multipleksie, ale – z jakichś względów – obawiają się złożenia podpisu na liście poparcia?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Owszem, panie pośle, docierają do nas informacje, że są tacy ludzie. Składając podpis za przyznaniem nam koncesji należy podać, m.in. numer PESEL. Oznacza to, że taka osobę jest łatwo zidentyfikować. Zdarzają się widzowie, którzy woleliby tego uniknąć, z różnych względów.

Trudno mi ocenić, ile jest takich osób.

Myślę, że ich obawy wynikają z faktu, że np. pracują w jakimś konkretnym miejscu, mają takich a nie innych przyjaciół itd. Uważam jednak, że ilość 2,5 mln podpisów zaświadcza w sposób wystarczająco wiarygodny, iż w Polsce jest zapotrzebowanie na taką telewizję, jaką jest TV Trwam. Wydaje mi się także, że to zapotrzebowanie jest relatywnie większe wśród Polaków mieszkających za granicą.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Jednym z kryteriów przyznania koncesji przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji było stwierdzenie, że podmioty ubiegające się przestrzegały dotychczas postanowień ustawy.

Czy zdaniem ojca podmioty, które otrzymały koncesję wcześniej (przed przyznaniem koncesji) przestrzegały postanowień obowiązującej ustawy?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie jestem prawnikiem, panie pośle, ale wydaje mi się, że te podmioty nie mogły przestrzegać regulacji ustawowych choćby dlatego, że wcześniej nie nadawały programu telewizyjnego.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

A trzeba pamiętać, że miały taki obowiązek.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Zgodnie z treścią ogłoszenia pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, powinni to być nadawcy.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Nie mam więcej pytań, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję posłowi Piotrowiczowi.

Kolejne pytania będzie zadawał pan przewodniczący Zych.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Józef Zych (PSL):

Proszę ojca, zdecydowałem się na zadanie dwóch pytań z tego powodu, że ojciec uczestniczył w procesie koncesyjnym na różnych etapach, był członkiem zarządu Fundacji Lux Veritatis a posłowie-wnioskodawcy, kierując wniosek o postawienie członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przed Trybunałem Stanu, zarzucają im złamanie praw czyli popełnienie deliktu konstytucyjnego. Postępowanie przed Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej jest poszukiwaniem dowodów, że tak było w rzeczywistości.

W trakcie dotychczasowego postępowania różne zdarzenia były kwalifikowane m.in. jako niedbalstwo, niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień. Co najmniej dwie kwalifikacje spośród wymienionych są deliktem konstytucyjnym, ale mnie interesuje następująca rzecz: czy członkowie zarządu Fundacji, którzy znali wszystkie aspekty postępowania koncesyjnego uważają, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji dopuściła się złamania prawa?

Jaka jest ojca opinia na ten temat?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie pośle, gdybyśmy nie byli przekonani, że doszło do złamania prawa to nie wchodzilibyśmy na drogę prawną.

Poseł Józef Zych (PSL):

Dziękuję.

Drugie pytanie, proszę ojca jest następujące. Ojciec dwukrotnie odwołał się do wypowiedzi premiera, która miała stanowić wytyczną dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w przedmiocie stosowania odpowiednich kryteriów w procesie koncesyjnym.

Czy zdaniem ojca, wypowiedź premiera – w sensie formalnoprawnym – może być traktowana jako wiążąca dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? A może jest to jedynie wskazówka, że takie a nie inne założenia powinny zostać wzięte pod uwagę i należy nadać im określoną formę właściwego aktu prawnego?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie pośle, na początku chcę doprecyzować, że to nie była wypowiedź pana premiera, ale opinia rządu, która została sformułowana, najprawdopodobniej w trakcie prac nad ustawą cyfryzacyjną. Wspominałem już, że nie jestem prawnikiem, dlatego mogę nie rozróżniać wszelkich niuansów związanych z konstrukcjami prawnymi.

Wydaje mi się jednak, że było to wskazanie kierunku prac Krajowej Radzie.

Poseł Józef Zych (PSL):

Dziękuję bardzo za odpowiedź.

Wyjaśnię tylko, że moje pytanie sformułowałem w taki sposób, ponieważ w pierwszej wypowiedzi ojciec był uprzejmy powołać się na premiera, ale w gruncie rzeczy nie jest to w tej chwili najistotniejsza kwestia.

Nie mam więcej pytań.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo proszę, teraz pan poseł Dunin.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Czy ja mogę zabrać głos w kwestii doprecyzowującej, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dobrze, zanim pan poseł Dunin to wcześniej pani poseł Pawłowicz w kwestii doprecyzowującej.

Proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

W omawianym przypadku, pan premier mógł zaprezentować stanowisko rządu. Tak ja to rozumiem.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Pani poseł, bardzo przepraszam. To, o czym rozmawiamy, to były założenia rządowe.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję. A więc cały czas jest to stanowisko rządowe.

Chcę zwrócić uwagę, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest odrębnym organem konstytucyjnym i w związku z tym, bez względu na to, co powiedziałby rząd, to jego stanowisko nie wiąże KRRiT. Jednak ponieważ w postępowaniu koncesyjnym biorą udział różne wyspecjalizowane organy administracji to dla nich, stanowisko rząd, powinno być wytyczną w zakresie ich działania, natomiast z pewnością nie wiąże Krajowej Rady, jako że ta jest odrębnym organem konstytucyjnym.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Rozumiem, że przedstawione wyjaśnienie tłumaczy poruszoną kwestię w sposób wystarczający.

Bardzo proszę, pan poseł Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Mam kilka pytań do świadka. Pierwsze z nich dotyczy tego, czy świadek kiedykolwiek spotkał się z jakąś niechęcią któregokolwiek z członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wobec Fundacji Lux Veritatis? Mam na myśli to, czy świadkowi wiadomo o jakiejś wypowiedzi, piśmie lub dokumencie, w którym przedstawiciele KRRiT wyrażają niechętną a, być może, nawet wrogą postawę wobec reprezentowanej przez świadka Fundacji.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie, panie pośle. Z niczym takim się nigdy nie spotkałem. Mogę powiedzieć, że było wręcz przeciwnie. Wielokrotnie, podczas różnorakich spotkań nadarzały się okazje do wymiany zdań, przywitania się itd.

Nigdy nie mówiłem o niechęci Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wypowiadałem się natomiast na temat konkretnych faktów, które – naszym zdaniem – świadczą o tym, że mieliśmy wrażenie, iż byliśmy podmiotem, który nie powinien otrzymać koncesji.

Poseł Artur Dunin (PO):

Pomijając kwestie dokumentów urzędowych, chcę nawiązać do wypowiedzi świadka, w której wspomniał, że odbywały się spotkania z członkami KRRiT.

Proszę o odpowiedź, czy poza oficjalnymi, formalnymi spotkaniami z członkami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji miały również miejsce nieoficjalne spotkania pomiędzy przedstawicielami Fundacji Lux Veritatis i członkami KRRiT lub pracownikami tej instytucji?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nic nie wiem na temat nieoficjalnych kontaktów, o których wspomniał pan poseł.

Poseł Artur Dunin (PO):

Powiedział świadek, że Kodeks postępowania administracyjnego nakazuje, przed wydaniem decyzji, zaprosić przedstawicieli wnioskodawców.

Czy świadek może podać artykuł kpa, który nakłada takie zobowiązanie na podmiot wydający decyzję?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie pośle, nie potrafię podać konkretnego artykułu, ponieważ – jak pan wie – nie jestem prawnikiem.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeżeli pana posła to interesuje to ja jestem w stanie panu podać ten artykuł.

Poseł Artur Dunin (PO):

Ja nie pytam pana posła, tylko świadka.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Moim zdaniem, pytanie świadka o przepisy prawa kompromituje posła, poseł powinien znać prawo.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Zostało zadane pytanie, nie udzielono konkretnej odpowiedzi i to wyczerpuje tę kwestię. Nie wchodźcie panowie w niepotrzebną polemikę.

Poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Świadek uzyskał zgodę na podpisanie dokumentu, który został przekazany do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako wniosek koncesyjny?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Przepraszam panie pośle, ale – czyją zgodę ma pan na myśli?

Poseł Artur Dunin (PO):

Mam na myśli zgodę zarządu Fundacji. Tak przynajmniej usłyszeliśmy we wcześniejszych wypowiedziach świadka.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Zgadza się, panie pośle. Działałem w oparciu o pełnomocnictwo. Na tej podstawie podpisałem wniosek, chociaż muszę się przyznać, że nie pamiętam, iż akurat ja podpisywałem ten wniosek.

Poseł Artur Dunin (PO):

Chciałbym dotrzeć do informacji, która z kompetentnych osób, która wniosek podpisywała, także go sprawdzała pod względem merytorycznym? Do tej pory każdy twierdzi, że zajmował się sprawą jedynie w zakresie własnych kompetencji. Moim zdaniem, jest normalną procedurą, że osoba podpisująca wniosek weryfikuje jego treść i formę.

Rozumiem, że świadek jedynie podpisał wniosek, ale nie zaglądał do jego treści i nie wie, co wniosek zawierał?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie pośle, Wysoka Komisjo, sprawa jest prosta i oczywista. Każdy ma doradców i ludzi, którym ufa, także poseł na Sejm. Jeżeli Fundacja zatrudnia specjalistów, którzy zajmują się poszczególnymi obszarami jej działalności to ufa w ich kompetencje i umiejętności. Po to zatrudnia się ekspertów, żeby wszystkie sprawy merytoryczne były załatwiane zgodnie z przepisami prawa i obowiązującą procedurą.

Zarząd Fundacji Lux Veritatis jest trzyosobowy. Bez względu na to, kto podpisał wniosek, czy byłem to ja, czy był to ktoś inny, to z pewnością osoba podpisująca miała do tego wszelkie pełnomocnictwa. Mógł to zrobić także prezes Fundacji, który – zgodnie z KRS i statutem – nie potrzebuje do tego rodzaju czynności żadnych pełnomocnictw.

Poseł Artur Dunin (PO):

Czy dobrze zrozumiałem świadka wypowiedź, że wiedzę na temat tego, czy wniosek był wypełniony prawidłowo, czerpie nie z tego, że przeczytał wniosek, ale z tego, że tak stwierdziły osoby, które treść wniosku przygotowały?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie pośle, nie twierdzę tak dlatego, że ktoś mi to powiedział. Twierdzę tak, ponieważ uważam, że wniosek spełniał wszelkie niezbędne wymogi formalne.

Poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo świadka przepraszam, ale staram się dociec jednej rzeczy. Świadek twierdzi, że wniosek został dobrze wypełniony.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Tak, panie pośle.

Poseł Artur Dunin (PO):

No, właśnie, dlatego chciałbym się dowiedzieć, na jakiej podstawie świadek tak twierdzi, jeżeli się z nim nie zapoznał?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie pośle, Wysoka Komisjo, ani razu nie powiedziałem, że się z wnioskiem nie zapoznałem. Mam zwyczaj czytać wszystkie dokumenty, które podpisuję. Inną sprawą jest posiadanie zaufania do osób zatrudnianych przez Fundację. Dla mnie jest to rzecz zupełnie oczywista i naturalna.

Według mojej wiedzy, nasz wniosek został przygotowany zgodnie z ogłoszeniem przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz odpowiadał kryteriom zawartym w tym ogłoszeniu.

To wszystko, co mam do powiedzenia na ten temat.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Pani poseł, bardzo proszę, abyśmy sobie nawzajem nie przerywali.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Panie pośle, proszę kontynuować.

Poseł Artur Dunin (PO):

Pani poseł, to czy się kompromituję czy nie, oceni ktoś inny.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Artur Dunin (PO):

Ja od pani poseł takiej oceny nie oczekuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo proszę, abyście państwo zaprzestali wzajemnych komentarzy na swój temat.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dlatego proszę o spokojne kontynuowanie posiedzenia.

Pan poseł Dunin, bardzo proszę. Powoli zbliżamy się do końca rundy pańskich pytań, panie pośle.

Poseł Artur Dunin (PO):

Gdyby pani poseł mi nie przerywała to już bym skończył, panie przewodniczący.

Mam do świadka jeszcze jedno pytanie. Czy świadkowi coś wiadomo, żeby osoby trzecie, niezwiązane z Fundacją, podejmowały działania na rzecz przyznania Fundacji koncesji? Czy świadek prosił kogoś spoza Fundacji o wstawiennictwo w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji za przyznaniem koncesji Fundacji Lux Veritatis?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nikogo nie prosiłem, żeby prowadził jakieś rozmowy albo nam coś załatwiał w Krajowej Radzie. Nic mi nie wiadomo o takich działaniach. Zarówno ja, jak i cały zarząd Fundacji mamy świadomość, że rozdzielanie koncesji, która jest dobrem rzadkim, odbywa się w drodze konkursu.

Poseł Artur Dunin (PO):

Rozumiem, że świadek takich działań nie podejmował, ale – czy świadkowi coś wiadomo, żeby ktoś inny z otoczenia świadka lub Fundacji prosił o pomoc w tej kwestii osoby trzecie?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Już powiedziałem, panie pośle, że nic mi na ten temat nie wiadomo. Nie posiadam żadnej wiedzy, żeby ktokolwiek z zarządu Fundacji lub z pracowników Fundacji prosił kogokolwiek o prowadzenie rozmów z Krajową Radą na temat przyznania koncesji TV Trwam.

Jestem przekonany, że przyznawanie częstotliwości zawsze odbywa się zgodnie z prawem i, że decyduje jedynie ocena dokonana w oficjalnym postępowaniu koncesyjnym.

Podnosimy pewne zarzuty związane z przebiegiem postępowania koncesyjnego – to jedna kwestia, ale Fundacja nikogo nigdy nie upoważniała do prowadzenia nieoficjalnych rozmów z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji.

Poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję świadkowi za udzielone odpowiedzi.

Wyczerpałem listę pytań, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję..

Pan poseł Piotrowicz zgłosił się w celu uzupełnienia wcześniejszej wypowiedzi.

Bardzo proszę, panie pośle.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Ponieważ pan poseł Dunin oczekiwał odpowiedzi od świadka, który wielokrotnie podkreślał, że nie jest prawnikiem, pozwolę sobie, aby zamknąć ten temat, odczytać krótki fragment przepisu z Kodeksu postępowania administracyjnego.

Art. 10 §1 ustawy – Kodeks po stępowania administracyjnego mówi: „Organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań”.

Aby przytoczone czynności były możliwe, należy strony o tym zawiadomić.

Paragraf 3 tego samego artykułu stanowi: „Organ administracji publicznej obowiązany jest utrwalić w aktach sprawy, w drodze adnotacji, przyczyny odstąpienia od zasady określonej w §1”.

Jak widać z przytoczonych zapisów, sporna kwestia jest bardzo mocno zaakcentowana i precyzyjnie opisana w przepisach prawa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję panu posłowi.

Wydaje mi się, że na wyjaśnienie wszelkich spornych kwestii będziemy mieli jeszcze czas. Teraz proponowałbym, abyśmy wykorzystali obecność świadka i skoncentrowali się na zadawaniu mu bezpośrednich pytań.

Bardzo proszę, pan poseł Hoc.

Pytanie czy kolejne wyjaśnienie, panie pośle?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Chodzi o pytanie, panie przewodniczący.

Pozwolę sobie zadać ojcu pytanie, nazwijmy je sytuacyjne. Jak ojciec myśli, jaka jest opinia ojca, czy gdybym spytał teraz pana posła Dunina o projekt ustawy o działalności leczniczej, który podpisał jako poseł wnioskodawca, to miąłby na ten temat wiele do powiedzenia? Czy potrafiłby przytoczyć wszystkie szczegółowe regulacje zawarte w tym projekcie?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Wydaje mi się, że to jest jedno z tych pytań, na które odpowiedź jest niepotrzebna.

Szanowni państwo, czy macie pytania do świadka, które dotyczą materii złożonego wniosku wstępnego o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przewodniczącego i członków KRRiT?

Pan przewodniczący Kropiwnicki, bardzo proszę.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Chciałbym jeszcze zapytać księdza o kilka spraw natury finansowej, które umknęły mi we wcześniejszej rundzie pytań.

O ile dobrze zrozumiałem, Fundacja prowadzi działalność na różnych polach. Z jednej strony mamy Radio Maryja i TV Trwam a z drugiej…

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Bardzo przepraszam, panie pośle, Radio Maryja jest osobnym podmiotem działającym na podstawie koncesji. Radio to Zgromadzenie Redemptorystów, prowincja warszawska.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dobrze. W takim razie Fundacja posiada szkołę, posiada…

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

To też za dużo powiedziane, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

To znaczy? Fundacja nie jest właścicielem szkoły?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

To znaczy, że niektórzy piszący na ten temat nie zadali sobie trudu, aby pewne fakty sprawdzić.

Tak nie jest.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

A jak jest, proszę świadka?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Fundacja Lux Veritatis, zgodnie ze statutem, może prowadzić działalność dość szeroką. Posiada również koncesję na nadawanie programu pod nazwą TV Trwam. Oprócz tego zajmujemy się m.in. rozprowadzaniem różnego rodzaju nagrań video i płyt DVD, zwłaszcza zawierających nagrania programów TV Trwam i przez nią wydawanych.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Czyli trudnicie się także sprzedażą różnego rodzaju materiałów.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Dokładnie tak jest, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

A więc szkoła nie stanowi własności Fundacji?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Moim zdaniem, ta kwestia nie ma związku z omawianą dziś sprawą, ale odpowiem na pytanie.

Szkoła nie jest własnością Fundacji, jest osobnym podmiotem.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dobrze. Uznaję, że ten aspekt został wyjaśniony. Chodziło mi jednak bardziej o to, czy w bilansie Fundacji znajdują się również wydatki związane z innymi podmiotami. Dlatego pytałem o te podmioty.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie, takich wydatków nie ma.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Fundacja Lux Veritatis na działalności operacyjnej w latach 2008, 2009 i 2010 ponosiła straty. Czy to jest prawda?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie pośle, Wysoka Komisjo, przed Komisją zeznawała pani Kochanowicz, dyrektor do spraw finansowo-księgowych Fundacji. Pani dyrektor jest osobą, która może udzielić bardzo precyzyjnej odpowiedzi na tego rodzaju pytania.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozmawialiśmy z panią dyrektor i ona potwierdziła te informacje.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

No, właśnie a ja nie czuję się na tyle kompetentny w tych sprawach, aby udzielać odpowiedzialnych wyjaśnień. Nie pamiętam wszystkich danych finansowych, wyników, tabelek itd. Uważam, że nie muszę ich tak dokładnie znać. Nie widzę potrzeby nadmiernego obciążania pamięci.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozumiem stanowisko księdza.

Nawiązuję do kwestii finansowych, ponieważ we wcześniejszych zeznaniach świadków i w posiadanych przez Komisję informacjach pojawia się umowa zawarta pomiędzy Zakonem Redemptorystów a Fundacją. Ta umowa miała stanowić finansową gwarancję dla pokrycia środków potrzebnych na rozpoczęcie działalności, czy może mówiąc precyzyjniej – na rozwój działalności. Zgodnie z informacjami przekazanymi Komisji przez członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ta umowa została utajniona. Oznaczało to, że opinia publiczna została pozbawiona możliwości poznania warunków tej mowy…

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

To nie ma żadnego związku ze sprawą.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego zdecydowaliście się na taki krok? Dlaczego Fundacja nie zgodziła się na ujawnienie warunków umowy? Przecież spowodowałoby to, że wszystko byłoby jasne i przejrzyste. Jeśli ta umowa miała potwierdzić, że Fundacja posiada zabezpieczone finansowanie, w przypadku innych podmiotów były to promesy kredytowe to, w moim odczuciu, należało obowiązkowo tę umowę pokazać publicznie.

Zarząd Fundacji jed nak nie zdecydował się na taki krok i dlatego pytam: dlaczego?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Wysoka Komisjo, kiedy zostaliśmy zapytani przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji o konkretną sprawę, udzieliliśmy jej odpowiedzi. Jeśli KRRiT uznała, że to zbyt mało, mogła się do nas zwrócić o uzupełnienie informacji. Udzielilibyśmy dodatkowych wyjaśnień. Na tamtym etapie postępowania uznaliśmy, że złożone przez nas wyjaśnienia są wystarczające.

Zwracam uwagę, że Fundacja nadawała program od niemal dziesięciu lat i dysponowała niezbędnym zapleczem technicznym. Akurat tak się składa, że należymy do Zgromadzenia Redemptorystów. Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że to Zgromadzenie troszczy się o takich członków jak ojciec Tadeusz Rydzyk lub ja i w żadnej sytuacji nie uczyniłoby ono krzywdy Fundacji. Potwierdzają to konkretne decyzje najwyższych organów Zgromadzenia, ale nie stanowi to przedmiotu postępowania.

Pragnę zwrócić uwagę, że spółki, które otrzymały koncesje, posiadały kapitały ujemne. Nie miały żadnego majątku.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Ale posiadały gwarancje pokrycia niezbędnych środków wykazane w innych dokumentach.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie miały ich, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

W porządku, nie kontynuujmy tej dyskusji, bo ona do niczego nie prowadzi.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Jeżeli ktoś dysponuje obietnicą, że otrzyma kredyt, pod warunkiem, że uzyska koncesję, to taki dokument nie przedstawia sobą żadnej wartości, tym bardziej, że nie widnieje pod nim żaden podpis. Ale, jak już mówiłem, nie jestem prawnikiem, jestem tylko prostym księdzem.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dziękuję księdzu..

Nie mam więcej pytań, panie przewodniczący

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Teraz pan poseł Hoc, który zgłaszał chcę dopytania się w pewnych kwestiach a później – pan poseł Dunin.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, ponownie zadam pytanie z gatunku pytań sytuacyjnych.

Czy prawdą jest to, co oficjalnie podała Fundacja Lux Veritatis, że jeśli chodzi o dane za rok 2008 to Fundacja wykazała się wówczas zyskiem na poziomie 1.026.848 zł, w 2009 r. było to 6.478.282 zł a w 2010 r. – 3.455.659 zł?

Dla porównania, panie przewodniczący, ESKA w 2009 r. miała stratę 2.658.000 zł a w 2010 r. – 2.270.000 zł (także na minusie). Jeśli chodzi o Lemon Records to w 2009 r. było to 1.243.000 zł straty a w 2010 r. zysk na poziomie 19.000 zł. Spółka STAVKA w 2008 r. wykazała zero po stronie zysków, w 2009 r. – 5000 zł zysku a w 2010 r. – 3000 zł straty.

I jeszcze jedna kwestia. Czy jest prawdą, że wskaźnik EBIT, czyli parametr finansowy służący do oceny finansowania inwestycji i własnej działalności każdego podmiotu, był bardzo dobry w przypadku Fundacji Lux Veritatis, ponieważ wynosił 20.626.000 zł wobec wielkości na minusie w przypadku spółki ESKA na poziomie -4.425.000 zł a w przypadku Lemon Records – -1.563.000 zł…

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Panie pośle, ale niby skąd świadek ma to wszystko wiedzieć?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Ja chcę się tylko dowiedzieć, czy to jest prawda. Pytam o to przedstawiciela Fundacji Lux Veritatis. Czy te dane są wiarygodne, proszę ojca?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Mogę się wypowiadać tylko w imieniu Fundacji Lux Veritatis.

Jeśli dane przytoczone przez pana posła zostały uzyskane w Fundacji i odnoszą się do Fundacji to z pewnością są one prawdziwe.

Jeśli chodzi o dane finansowe dotyczące innych podmiotów to nie posiadam wiedzy na ten temat i nie mogę jednoznacznie ocenić, czy odzwierciedlają one ówczesny stan faktyczny.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Żeby wyjaśnić sprawę utajnienia umowy chcę jeszcze powiedzieć, że pani dyrektor Kochanowicz odpowiadała bardzo szczegółowo na pytania pana przewodniczącego dotyczące tej kwestii. Myślę, że wyjaśnienie tej sprawy znajduje się już w treści stenogramów z posiedzeń naszej Komisji.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dokładnie to samo chciałem powiedzieć, panie pośle. Wszystko na ten temat znajduje się w dokumentach.

Bardzo proszę, pan poseł Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Przed chwilą z ust kolegi posła padło dość nieprzyjemne stwierdzenie pod moi adresem zarzucające mi bark odpowiedniej wiedzy. Chcę pana posła poinformować, że bardzo dobrze znam Kodeks postępowania administracyjnego, ponieważ – zanim zostałem posłem – pracowałem w organie administracji jako naczelnik wydziału. Kpa jest dla urzędnika jak biblia i dlatego znam tę ustawę dokładnie i w szczegółach.

W związku, właśnie, z kpa mam pytanie do świadka. Czy Fundacja Lux Veritatis zwracała się podczas trwania procesu koncesyjnego do Krajowej Rady z wnioskiem o to, aby zapoznać się z materiałami?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie pamiętam, panie pośle, żebyśmy w tej sprawie występowali do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję za tę odpowiedź.

Pan poseł Piotrowicz przeczytał art. 10 kpa, ale chciałbym wyjaśnić tym, którzy nie wiedzą lub czytają w sposób, w jaki jest im wygodnie, że przepis należy interpretować prawidłowo. Chodzi o to, że czynność dokonuje się na wniosek strony. Niniejszym odrzucam zarzut o mojej niewiedzy, panie pośle.

Jeżeli Fundacja wystąpiłaby o wgląd do materiałów to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jak każdy inny organ wydający decyzję, miałaby obowiązek – zgodnie z postanowieniami kpa – udostępnić pełną informację. Skoro Fundacja nie wystąpiła do KRRiT to Krajowa Rada sama z siebie nie musi takiej informacji udzielać.

Przedstawiciel wnioskodawców pos. Stanisław Piotrowicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, pan mnie źle zrozumiał.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Proszę panów, tej kwestii nie rozstrzygnie wiedza świadka.

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie przewodniczący, rozumiem, ale chciałbym jedynie ustalić jedną rzecz – czy była podstawa do zarzucenia Krajowej Radzie działania niezgodnego z prawem?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Patrząc z tej strony to, Fundacja nie złożyła żadnego wniosku w tej sprawie.

Poseł Artur Dunin (PO):

A więc nie było odmowy organu w sprawie udostępnienia pełnej informacji i materiałów zainteresowanej stronie.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Myślę, że na ten temat będziemy mieli jeszcze okazję porozmawiać w naszym gronie. Przynajmniej raz a może więcej..

Pani poseł Pawłowicz, proszę bardzo

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chciałabym odpowiedzieć panu Duninowi, że powodem nieudzielenia koncesji nie było nieskorzystanie z uprawnień i niezajrzenie do akt sprawy. Nie o tym rozmawiamy. Nie taki był powód nieprzyznania koncesji. Koncesji nie przyznano niezależnie od tego, czy Fundacja oglądała akta, czy też się z nimi nie zapoznawała. Te sprawy nie mają ze sobą żadnego związku.

Pan się po prostu czepia, kolego Dunin.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Szanowni państwo, proponuję, żebyśmy nie czepiali się siebie nawzajem. Spróbujmy efektywnie doprowadzić do końca przesłuchanie świadka. Rozpoczyna się ostatni kwadrans czasu przewidzianego na dzisiejsze posiedzenie.

Jeżeli nie ma więcej pytań do świadka ze strony członków Komisji to pozwolę sobie udzielić głosu i zapytać księdza o kilka kwestii.

Mam kilka pytań do księdza. Po informacji, którą świadek uzyskał od innych, przypadkowych osób, nie urzędników, lecz pracowników innej firmy, można było wnosić, iż podjęto uchwałę. Chodzi o to, czy miał świadek na myśli uchwałę z kwietnia, czy z lipca?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie chciałbym wyciągać żadnych, zbyt daleko idących wniosków. Jeśli przyjrzelibyśmy się podmiotom, które uzyskały koncesje, to…

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo świadka przepraszam. W moim pytaniu chodziło mi o czas, o moment, w którym pojawiła się informacja o uchwale.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Rozumiem.

Rzeczywiście, panie przewodniczący, sprawa jest nieco dziwna. Jeśli chodzi o decyzję administracyjną to najpierw jest uchwała a później – decyzja. Nie wiem, dlaczego czekano z wydaniem decyzji kilka miesięcy. Tego nie wiem, ale z pewnością stało się tak, że zamiast spółki Kino Polska, bez konkursu została dopuszczona inna firma, która zajęła miejsce zwolnione przez Kino Polska.

Tylko tyle mogę powiedzieć na ten temat. Nic więcej.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Rozumiem, że ta rozmowa, która miała miejsce i mogła sugerować, że…

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie, nie, panie przewodniczący. Obawiam się, czy my właściwie odczytujemy swoje intencje.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

No, właśnie, proszę księdza. Chciałbym dobrze świadka zrozumieć…

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie przewodniczący, moje stwierdzenie, że „mówi się” zostało wygłoszone spontanicznie, w oderwaniu od weryfikowalnych informacji.

Gdyby pan przewodniczący zadał mi precyzyjne pytanie to postaram się równie precyzyjnie na nie odpowiedzieć. Być może pan przewodniczący ma na myśli jakiś konkretny kontekst, którego ja nie odczytuję właściwie.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

No, dobrze, postaram się.

Nawiązuję do pierwszego oświadczenia księdza, wygłoszonego w ramach swobodnej wypowiedzi. Ksiądz stwierdził, że domyślał się, iż koncesja nie została Fundacji udzielona. Nie było jeszcze decyzji, ponieważ działo się to przed końcem lipca, ale funkcjonowała już wiedza o treści uchwały. Tę wiedzę pozyskać można było od osób, które współpracowały z Fundacją Lux Veritatis.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie, panie przewodniczący, to nie tak. To nie były osoby współpracujące ze mną.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Nie mam na myśli pracowników Fundacji, tylko osoby zatrudnione w podmiocie zewnętrznym współpracującym z Fundacją.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie przewodniczący, powołałem się na spotkanie z przedstawicielami spółki, która jest operatorem. Ta spółka to TP Emitel. Wcześniej była ona własnością Telekomunikacji Polskiej. Rozmowa dotyczyła kwestii związanych z emisją sygnału. Z bodaj czterdziestu obiektów nadajemy sygnał Radia Maryja a więc znamy się już od lat i rozmawialiśmy ze sobą o kwestiach nadawania programu radiowego. W trakcie tej rozmowy przedstawiciele TP Emitel poinformowali nas o tym, kto otrzymał koncesję na multipleks. Powiedzieli nam wprost: panowie, wy tej koncesji nie dostaliście.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Kiedy ta rozmowa miała miejsce? Czy to był lipiec, kwiecień a może maj?

Pierwsza uchwała, jak wszyscy wiemy, została podjęta w kwietniu.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie przewodniczący, nie chciałbym w żadnym razie sugerować, że rozmowa miała miejsce przed uchwałą Krajowej Rady.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Proszę księdza, ja nie twierdzę, że to miało miejsce przed podjęciem uchwały. Chodzi mi jedynie o ustalenie czasu, kiedy odbyła się ta rozmowa.

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie jestem w stanie dokładnie tego określić, panie przewodniczący. Wiem na pewno, że decyzja nie była jeszcze podpisana. Prawdopodobnie była już uchwała, skoro ci panowie dysponowali taką wiedzą.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Moje pytanie dotyczy kwestii czasu, ponieważ – jeśli nie było decyzji, ale była już uchwała – to, czy ktokolwiek z Fundacji usiłował, w jakikolwiek sposób, zweryfikować zasłyszaną informację?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Później tak, oczywiście. Próbowaliśmy tę informację zweryfikować.

Podmiot który nam tej informacji udzielił był bardzo wiarygodny. Pamiętajmy, że był to operator, z którym musieli zawrzeć wstępne porozumienie wszyscy, którzy ubiegali się o nadawanie na multipleksie. TP Emitel to jedyny podmiot, który świadczy tego rodzaju usługi. Spółka musiała wiedzieć, kto otrzymał koncesję, ponieważ podmioty, które ją otrzymały musiały zgłosić się do spółki w celu podjęcia dalszych prac związanych z umową o nadawanie sygnału. Wszyscy mieli porozumienia wstępne, ale koncesjonariusze musieli wynegocjować i podpisać ostateczną umowę.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

W związku z tym rozumiem, że przed 29 lipca, czyli uzyskaniem decyzji w sposób formalny, próba weryfikacji ze strony Fundacji polegała na podjęciu jakiegoś kontaktu z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Czy był w takim razie wykonany jakiś telefon do KRRiT z pytaniem o tę sprawę? Jak wyglądał taki kontakt?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Żeby być całkowicie precyzyjnym, powiem, że z pewnością nastąpiło to po podjęciu uchwały. Nie potrafię jednak podać dokładnej daty, ale miało to miejsce przed decyzją. Decyzja, jak wiadomo została upubliczniona i wszystko dla wszystkich było jasne.

Powtarzam jeszcze raz, że podmiot, który przekazał nam tę informację był w stu procentach wiarygodny, gdyż pełni on funkcję operatora dla wszystkich zainteresowanych. Wygląda więc na to, że przed podpisaniem decyzji posiadali oni wiedzę na temat tego, kto otrzymał koncesję. Tak mi się wydaje i dlatego mogli nam powiedzieć, że my koncesji nie otrzymaliśmy.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Domyślam się, że treść uchwały nie była upubliczniana, nie wisiała na żadnej stronie internetowej KRRiT?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Tego nie wiem, panie przewodniczący. Nie mogę tej kwestii przesądzać. Nie wiem, czy uchwała znalazła się na jakichś stronach internetowych, czy jej tam nie było.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dobrze.

W takim razie kolejne pytanie, które nieco nawiązuje do kwestii finansowych. Zakładam, że gwarancje finansowe, w przypadku funkcjonującej już telewizji, można uznać za istniejące, ale w chwili składania dokumentów dostarczenie choćby promesy kredytowej lub innego poświadczenia dostępności do źródła finansowania stanowi element uwiarygodniający całe przedsięwzięcie.

Co do tego, chyba się zgodzimy?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak powiedziałem, wówczas – na tamtym etapie postępowania koncesyjnego – Fundacja posiadała odpowiednie środki finansowe. Nie potrzebowaliśmy żadnej gwarancji bankowej. Na koncie mieliśmy kilka milionów

złotych – nie pamiętam dokładnej kwoty, ale była ona wystarczająca na pokrycie wszystkich zobowiązań wynikających z rozszerzenia posiadanej koncesji. Posiadaliśmy wystarczającą ilość środków własnych i nie musieliśmy zaciągać żadnych nowych zobowiązań. Dlatego nie uznaliśmy za konieczne przedkładanie jakiejkolwiek promesy.

Wprawdzie nie ma to związku z omawianą sprawą, ale powiem, że w obecnie trwającym postępowaniu dołączyliśmy promesę, skoro Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji chce, aby takie dokumenty posiadać. Zrobiliśmy to na wszelki wypadek. W trakcie pierwszego procesu koncesyjnego mieliśmy wystarczającą ilość środków na rachunku własnym Fundacji. Poświadcza to bankowe zaświadczenie o wysokości obrotów na rachunku i o wysokości posiadanych lokat, ponieważ również to dokumentowaliśmy.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Czy tych spraw dotyczyła dodatkowa korespondencja z biurem zarządu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Kwestia wyjaśniania z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji dotyczyła pożyczki. Nie chodziło o gwarancję, jak mówił pan przewodniczący Kropiwnicki. Rzecz dotyczyła zaciągniętej pożyczki, ale Fundacja nie musiała się kłopotać jej spłatą. Departament Finansowy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest wyspecjalizowaną komórką, zna się na dokumentacji finansowej, wie jak ją czytać i powinien od razu zauważyć, że ta pożyczka to żaden problem dla Fundacji.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo dziękuję za wyjaśnienia.

Widzę jeszcze zgłoszenie pana posła Hoca.

Proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jedno pytanie uzupełniające, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Fundacja wykazała, że na dzień złożenia wniosku posiadała minimum 5.200.000 zł, co w pełni pokrywało wysokość opłaty koncesyjnej, która wynosiła 431.000 zł. Moim zdaniem, taka informacja była wystarczająco wiarygodna i zabezpieczała potrzeby związane z kosztami opłaty. KRRiT jednak nie uznała nadwyżki finansowej wykazanej przez Fundację, mimo że w przypadku innych podmiotów zaakceptował nawet brak promesy. Wspominałem już o tym, że 31 marca 2011 r. pani dyrektor z Krajowej Rady wystąpiła o promesę i poświadczenie. Dlaczego tak się stało, tego nie wiemy, ponieważ wiedzieć nie możemy.

Trzymając się toku myślenia pana przewodniczącego, chciałem jedynie wykazać, że Fundacja posiadała wystarczająca nadwyżkę finansową. Czy ojciec to potwierdzi?

Członek zarządu Fundacji Lux Veritatis ks. Jan Król:

Nie pozostaje mi nic innego, panie pośle. Myślę, że posiadane dokumenty są bardzo konkretne i można z nich wydobyć bardzo dużo informacji i wniosków, czasami bardzo daleko idących.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo dziękuję świadkowi.

Jeżeli członkowie Komisji nie mają już do świadka pytań to stwierdzam, że niniejszym wyczerpaliśmy ten punkt posiedzenia.

Informuję księdza, że z przebiegu posiedzenia zostanie sporządzony protokół. Myślę, że nastąpi to w okresie najbliższych dwóch tygodni. Świadek jest zobowiązany zapoznać się z nim i go podpisać. W tym celu skontaktuje się ze świadkiem sekretariat Komisji. Szczegóły i tryb postępowania ustalicie państwo pomiędzy sobą.

Dziękuję świadkowi za stawienie się na posiedzeniu Komisji, do widzenia.

Jeżeli chodzi o członków Komisji to, bardzo proszę, o pozostanie na sali.

Przystępuję w tej chwili do realizacji drugiego punktu dzisiejszego posiedzenia. Informuję, że do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej wpłynęły dwa wnioski – pismo od pani marszałek Sejmu. Decyzją pani marszałek i na podstawie art. 7 ustawy z dnia 26

marca 1982 r. o Trybunale Stanu zostały nam przekazane do Komisji, a więc – do procedowania, wnioski, które dotyczą i obejmują byłego prezesa Rady Ministrów, pana posła Jarosława Kaczyńskiego oraz byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, aktualnego posła do Parlamentu Europejskiego, pana Zbigniewa Ziobro.

Jestem zobowiązany do dystrybucji tych wniosków pomiędzy członków Komisji oraz do przekazania ich osobom, które są nimi objęte. Używam liczby mnogiej, ponieważ mamy do czynienia z dwoma odrębnymi wnioskami. Zgodnie z art. 8 ustawy o Trybunale Stanu osoby objęte wnioskiem mają prawo, w ciągu 30 dni, do pisemnego ustosunkowania się do treści złożonych wniosków.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Tak, pani poseł, to jest wniosek, który został do nas skierowany.

Powtarzam jeszcze raz: to nie jest pytanie o opinię Komisji. Jest to przekazanie, na mocy art. 7 ustawy, wymienionych wniosków do dalszej procedury w oparciu o decyzje i opinie, które sporządziła pani marszałek.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Właśnie za chwilę przekażę całą dokumentację członkom Komisji.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Tak, bo to jest art. 7 ustawy, a więc do dalszego procedowania.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

My już nie możemy, spróbuję to wyjaśnić.

Są dwa tryby, pani profesor. W pierwszym, jeśli wniosek wpłynie do pani marszałek, a ona posiądzie jakieś wątpliwości odnośnie wniosku, to pyta nas o zdanie. I właśnie tak się stało. Zostaliśmy przez panią marszałek zapytani. Po udzieleniu odpowiedzi, czyli wykonaniu tego, co do nas należało, pani marszałek zwróciła się do wnioskodawców a ci uzupełnili treść wniosku. Po tym fakcie nie jesteśmy już pytani przez panią marszałek o opinię na temat wniosku, tylko otrzymaliśmy go od niej do dalszego procedowania. Nie mamy w tej chwili możliwości zrobienia z tym czegokolwiek od strony formalnej, oprócz podjęcia realizacji stosownej procedury.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie przewodniczący, czy mógłby pan jeszcze raz przeczytać, w jakim trybie to się odbywa? O jaki artykuł ustawy chodzi?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Chodzi o art. 6, który mówi o składaniu wniosku a następnie o uzyskiwaniu opinii, to m.in. art. 6a, który stwierdza, że Komisja przyjmuje opinię na posiedzeniu zamkniętym, co uczyniliśmy a następnie kieruje ją do pani marszałek. Wówczas możemy wnosić, co zresztą uczyniliśmy, o uzupełnienie wniosku. Jest na to 14 dni. Tyle czasu ma reprezentant wnioskodawców.

W wymienionym terminie wniosek został uzupełniony a następnie – po zasięgnięciu opinii Biura Analiz Sejmowych i opinii, którą załączę wraz z pismem – zgodnie z art. 7 marszałek Sejmu kieruje wniosek do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która wszczyna postępowanie.

Kolejny artykuł, na który się powołałem przed chwilą, to art. 8 określający, że przewodniczący Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, w momencie gdy zostanie wszczęte postępowanie, przesyła niezwłocznie osobie objętej wnioskiem odpis wstępnego wniosku, informując ją o prawie do złożenia pisemnych wyjaśnień w ciągu 30 dni od dnia otrzymania wniosku oraz o innych uprawnieniach przysługujących tej osobie w postępowaniu przed Komisją. Od momentu formalnego otrzymania, wraz z potwierdzeniem, wniosek może czekać 30 dni na pisemne ustosunkowanie się zainteresowanych osób.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Tak, pani poseł.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący.

Ja rozumiem pana stanowisko i kontekst wniosku otrzymanego od pani marszałek. Chodzi nam jednak o to, że my, jako Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej, wykazaliśmy pewne braki w tym wniosku. Chcieliśmy, żeby został on uzupełniony w oparciu o nasze uwagi i spostrzeżenia. W tej chwili nic nie wiemy na temat tego, czy i w jaki sposób zostały uzupełnione wskazane przez nas braki a nagle dowiadujemy się, że mamy do czynienia z wnioskiem o wszczęcie postępowania.

Nie wiem, czy to jest zgodne z procedurą.

Może wypowiedziałby się na ten temat ekspert Komisji?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo proszę, panie mecenasie. To jest pytanie pod pana adresem.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Podkreślam, że odesłaliśmy wniosek z prośbą o uzupełnienie wskazanych luk a w tej chwili otrzymujemy decyzję o wszczęciu postępowania. Czy to jest zgodne z prawem?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Proszę pana mecenasa Standara o wypowiedzenie się w tej kwestii.

Stały doradca Komisji Zbigniew Standar:

Jeżeli marszałek Sejmu kieruje wniosek do Komisji w trybie art. 7 to Komisja musi obligatoryjnie wszcząć postępowanie. Na tym etapie postępowanie nie jest fakultatywne. Proszę zrozumieć, że marszałek Sejmu uznał, że wniosek odpowiada kryteriom i w związku z tym Komisja nie może go dłużej badać, ale ma obowiązek wszczęcia postępowania.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie mecenasie, wszyscy wiemy, że – jeśli został zastosowany tryb art. 7 – to oznacza on dla Komisji *obligo*. Jednak w takim razie, po co w ogóle stosować jakikolwiek inny tryb, skoro od początku można było posłużyć się art. 7?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Sekundę, panie pośle.

Posiadamy bardzo jasno określoną procedurę. W poprzednim przypadku, przy poprzednim wniosku wydawaliśmy opinię dwukrotnie i domyślam się, że o to panu posłowi chodzi w tym momencie.

Zwracam jednak uwagę, że poprzedni wniosek nie spełnił jednego kryterium. Chodzi o jego uzupełnienie w okresie 14 dni. Pani marszałek zgodziła się z naszą oceną i dlatego zapytała nas o opinię, czy wniosek należy traktować jako nowy, czy nie. Przypominam wszystkim członkom Komisji, że data, z jaką otrzymaliśmy wniosek oznaczała, że nie był to wniosek z marca, tylko chyba ze stycznia. Dokładnie nie pamiętam. Krótko mówiąc, uznaliśmy, że mamy do czynienia z dwoma wnioskami, ponieważ nie zostało spełnione kryterium 14 dni.

Dziś mamy przed sobą wniosek, który *de facto* jest z 19 listopada. Został on uzupełniony przez wskazanego w piśmie wnioskodawcę, czyli pana posła Kozdronia, a więc

bez ponownego zbierania wszystkich podpisów w dniu 22 marca, czyli w trybie 14 dni od wniosku, pani marszałek zwraca się z prośbą o uzupełnienie. Procedura uzupełnienia może zostać podważona w toku postępowania, jeśli takie będzie się toczyć. Uzupełnienie służy wyeliminowaniu wad stwierdzonych w treści wniosku. W gruncie rzeczy leży ono w interesie wnioskodawców. Oryginalnie mamy do czynienia z tym samym wnioskiem, tylko że uzupełnionym. Oznacza to, że nie możemy z nim zrobić nic więcej.

Stały doradca Komisji Zbigniew Standar:

Jeżeli można, panie przewodniczący, to chciałbym uzupełnić pana wypowiedź.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie mecenasie, zanim pan przedstawi wyjaśnienie, spróbuję doprecyzować moje pytanie do pana.

Stały doradca Komisji Zbigniew Standar:

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jeżeli rzeczywiście jest tak, że najpierw składa się wniosek o opinię a następnie Komisja przygotowuje opinię, wykazuje wady prawne albo prosi o uzupełnienie treści, po czym otrzymuje wniosek od pani marszałek w trybie art. 7, czyli do procedowania, czytaj: wszczęcia postępowania w trybie obligatoryjnym to, czy pan mecenas i pan przewodniczący chcą mi powiedzieć, że najpierw, jako Komisja wykazaliśmy braki i luki prawne, ale ciągle nie wiemy, czy zostały one usunięte, jednak musimy – jako Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej – bez jakiejkolwiek dyskusji podjąć procedowanie?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Bardzo proszę, panie mecenasie.

Stały doradca Komisji Zbigniew Standar:

Panie pośle, ja mówię tylko tak, jak stwierdzają przepisy. Nie chcę panu niczego sugerować, ale prawda wygląda w ten sposób, że stanowisko Komisji, które zostało zresztą sprecyzowane, jest dla marszałka wyłącznie opinią. Mało tego, jest to opinia niewiążąca. Skoro marszałek Sejmu uznał, że wniosek spełnia kryteria (bo inaczej by go do nas nie przysłał) to mógł podjąć taką decyzję, gdyż jest to wyłączna kompetencja marszałka Sejmu. Komisji nic do tego.

Marszałek, przesyłając nam wniosek w trybie art. 7, uznał, że treść wniosku została uzupełniona należycie, że spełnia on wszystkie kryteria ustawowe i dlatego skierował go do Komisji, która obligatoryjnie musi wszcząć postępowanie.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Pan poseł Kropiwnicki, bardzo proszę.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Pan poseł Hoc się bardzo upiera, ale – żeby rzecz wyjaśnić, odwołam się do przykładu natury kulinarnej…

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Panie pośle, ja wszystko rozumiem, nie potrzeba już więcej niczego mi tłumaczyć.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

To doskonale, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Zastanawiam się tylko, czy Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej cokolwiek znaczy. Wydaje mi się, że chyba niewiele. Marszałek mogła od razu przesłać wniosek do nas w trybie art. 7 i wszystko byłoby prostsze.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Mogłoby tak się zdarzyć, panie pośle.

Bardzo proszę, pani poseł Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chcę powiedzieć, że instytucja opinii służy temu, aby wniosek był obarczony jak najmniejszą ilością wad. Wydając opinię, Komisja korzysta ze swoich uprawnień a jednocześnie jest to pewien symbol, ponieważ w Komisji pracują kompetentne osoby delegowane przez swoje kluby parlamentarne.

Jeśli Komisja wyszukuje luki to pani marszałek powinna je uwzględniać. Wszystkim powinno chodzić o wysoką jakość wniosku. Wiadomo, że opinia nie jest obowiązująca. Ktoś i tak musi podjąć decyzję ostateczną, co dalej ma być z danym wnioskiem. Pomijanie opinii Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej mogłoby jednak świadczyć o jej lekceważeniu.

My przedstawiamy swoją opinię i nie wiemy, czy pani marszałek ją w ogóle uwzględniła, a jeśli tak to – w jakiej części. Myślę, że stosunek do naszej opinii pokazuje jednocześnie sposób traktowania naszej Komisji. Sporządzanie przez nas opinii jest pozbawione sensu, ponieważ nie możemy zweryfikować, co zostało uwzględnione. Zewnętrzne opinie do wniosku stwierdzały, że zawierał on bardzo poważne błędy. W tej chwili nie wiemy, czy zgłaszane uwagi zostały uwzględnione a dostrzeżone błędy usunięte, natomiast jesteśmy zmuszeni do rozpatrzenia wniosku.

Zdajemy sobie sprawę, że to pani marszałek podejmuje decyzję, ale takie działanie nie ma większego sensu. Świadczy jedynie o lekceważeniu Komisji. Obowiązuje pewna kultura i zwyczaj parlamentarny. Skoro pani marszałek poprosiła nas o opinię, powinna uwzględnić nasze spostrzeżenia. Mogła przecież nie występować do nas w tej sprawie. Nie ma takiego przymusu.

Obyczaj parlamentarny powoduje, że wypada przynajmniej stwierdzić, proszę państwa, wniosek został uzupełniony, wygląda tak i tak, czy to państwa satysfakcjonuje? Są to gesty, które nic nie znaczą, ponieważ koalicja i tak wszystko przegłosuje, co uzna za stosowne, ale byłoby to chyba w zgodzie z niepisanym zwyczajem parlamentarnym. Myślę, że nie ma sensu powoływanie się na suchy przepis, ponieważ przepis zawsze jest wypełniany dobrymi obyczajami i tylko o to nam chodzi w tym przypadku.

W tej chwili jesteśmy zmuszeni do wszczęcia postępowania. Nie mamy innej możliwości. Pan mecenas może twierdzić, że pani marszałek nie musi nas słuchać. To prawda, nie musi, ale chyba nie należy tego przypadku interpretować w ten sposób. obowiązują pewne zwyczaje. Nie jest dobrze, jeśli będziemy musieli się podporządkować wszystkiemu. I tak musimy się podporządkowywać, ponieważ macie państwo przewagę w głosowaniach. Kultura polityczna nakazywałby jednak przedstawienie nam sprawy, zamiast pośpiesznego wysyłania wniosków do osób, których dotyczą.

Istnieje zagrożenie, że wniosek jest w dalszym ciągu obarczony tymi samymi błędami, ponieważ pani marszałek nie musi go z nikim konsultować. Za chwilę przekonamy się, jaka jest rzeczywistość, ponieważ poznamy treść tego wniosku, jednak szacunek dla Komisji wymagałby przedstawienia jego nowej treści. Chyba się nie pali, do końca kadencji jest jeszcze trochę czasu, chyba, że zostaniecie wcześniej zmieceni przez bieg historii. Daj Boże, aby tak się stało.

Uważam jednak, że pewnych zwyczajów należy przestrzegać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Każdy ma własną intencję modlitwy.

Jeśli natomiast chodzi o dobre obyczaje to chcę po wiedzieć, że prezydium Sejmu reprezentujące wszystkie kluby parlamentarne otrzymało zarówno wniosek, jak i opinie BAS i Biura Legislacyjnego we właściwym czasie. To prawda, że nie prezydium podejmuje decyzję. Leży ona w gestii pani marszałek, ale jak rozumiem temat stanowił przedmiot rozmowy na prezydium a nawet chyba był na ten temat komunikat prasowy, jeśli mnie pamięć nie myli.

Pełną dokumentację otrzymacie państwo dziś, włącznie z opiniami prawnymi. W tej chwili podpisuję stosowną decyzję.

Dziękuję wszystkim za aktywny udział w obradach.

Zamykam posiedzenie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.